

Sygn. akt II AKa 277/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 czerwca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Elżbieta Józwiakowska (sprawozdawca)
Sędziowie:	SA Wojciech Zaręba SO Grażyna Jakubowska (del. do SA)
Protokolant	st. sekr. sąd. Agnieszka Jarzębkowska

przy udziale Jacka Kuźmy -prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 28 maja 2015 r.

sprawy **1/ P. B.**

2/ M. B.

oskarżonych z art.148 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969r. Kodeks karny (Dz.U. z dnia 14 maja 1969r.)

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach

z dnia 18 kwietnia 2014r. sygn. akt II K 7/12

I – zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając wszystkie apelacje za oczywiście bezzasadne;

II – na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec M. B. kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności również od dnia 18 kwietnia 2014 r. do dnia 22 stycznia 2015 r.;

III - zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata P. M. – Kancelaria Adwokacka w S. kwotę 2509, 20 zł (dwa tysiące pięćset dziewięć 20/100) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej wykonywanej z urzędu wobec M. B. w postępowaniu odwoławczym;

IV –zwalnia oskarżonych od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, przy czym ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

P. B. i M. B. zostali oskarżeni o to, że:

w dacie nieustalonej w grudniu 1997 roku, po dniu 21 grudnia 1997 roku w S. działając w zamiarze bezpośrednim, w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, polegającej na chęci wyeliminowania możliwego osobowego źródła dowodowego, działając wspólnie i w porozumieniu pozbawili życia S. K., w ten sposób, że pod pretekstem odbioru pieniędzy z działalności Przedsiębiorstwa Handlowo – Usługowego (...), samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), wywieźli go w okolice rzeki M., a następnie po zadaniu pokrzywdzonemu przez P. B. ciosów siekierą w głowę, skutkujących jego zgonem i po rozczłonkowaniu zwłok, umieścili je w przygotowanych wcześniej ocynkowanych wannach zawierających roztwór środka chemicznego, w celu zatarcia śladów przestępstwa, **tj. o czyn z art. 148 § 1 Ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks Karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969 r.)**

Wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2014r. Sąd Okręgowy w Siedlcach

I. oskarżonych **P. B.** i **M. B.** w ramach zarzucanego im czynu uznał za winnych tego, że w dacie bliżej nieustalonej w grudniu 1997 roku, po dniu 21 grudnia 1997 roku w S. działając w zamiarze bezpośrednim, wspólnie i w porozumieniu pozbawili życia S. K., w ten sposób, że pod pretekstem odbioru pieniędzy z działalności Przedsiębiorstwa Handlowo–Usługowego (...), samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), wywieźli go w okolice rzeki M., a następnie po zadaniu pokrzywdzonemu przez P. B. ciosów siekierą w głowę, skutkujących jego zgonem i po rozczłonkowaniu zwłok, umieścili je w przygotowanych wcześniej ocynkowanych wannach zawierających roztwór środka chemicznego, w celu zatarcia śladów przestępstwa, co wyczerpało dyspozycję art. 148 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969r. Kodeks Karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969r.) wobec **P. B.** i art. 148 § 1 kk wobec **M. B.** i za czyn ten skazał oskarżonego **P. B.** na podstawie art. 148 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969r. Kodeks Karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969r.) wymierzając mu na podstawie art. 148 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969r. Kodeks Karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969r.) w zw. z art. 30 § 3 kk z 1969r. karę 25 (dwadzieścia pięć) lat pozbawienia wolności, oskarżonego **M. B.** na podstawie art. 148 § 1 kk skazał na karę 15 (piętnaście) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 40 § 1 kk z 1969 r. i art. 44 § 1 kk z 1969 r. orzekł w stosunku do oskarżonego **P. B.** karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres 10 (dziesięć) lat;

III. na podstawie art. 83 § 1 kk z 1969r. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu **P. B.** okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 8 stycznia 2009r. do 19 maja 2011r., a oskarżonemu **M. B. (1)** na podstawie art. 63 § 1 kk okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 5 grudnia 2008r. do 2 marca 2009r.;

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. P. M. w S. kwotę 4.140 zł (w tym kwotę 952,20 zł tytułem podatku VAT) za obronę z urzędu wykonywaną wobec oskarżonego M. B.;

V. zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych przejmując wydatki postępowania na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższe rozstrzygnięcie zaskarżyli w całości obrońcy oskarżonych.

Obrońca P. B. adw. W. T. w wywiedzionym przez siebie środku odwoławczym podniósł zarzut:

1. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść orzeczenia wyrażający się w sprzeczności z zasadami logiki oraz z doświadczeniem życiowym oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd I instancji a w szczególności z osobowym dowodem w postaci zeznań świadka G. C.;

2. obrazy przepisów postępowania, mającej wpływ na treść orzeczenia a wyrażającej się w naruszeniu następujących norm:

art.442 § 2 k.p.k. przez brak realizacji w pełni wskazań sądu odwoławczego (k.11 motywów SA w L.), tj. ostatecznego wyjaśnienia cech osobowości i motywacji relacji świadka G. C., przyjęcie do ustaleń hipotetycznego założenia, co do wielkości wanien i w tym kontekście okoliczności związanych z ich transportem, pojemnością itp. Wreszcie hipotetyczne założenie w oparciu, chyba o doświadczenie życiowe, iż istniała możliwość dokupienia preparatu (...). Zwłaszcza, że założenie Sądu odnosi się do czasów obecnych a nie do roku 1997 czyli 17 lat temu,

art.167 k.p.k. i art.170 k.p.k. przez bezzasadne oddalenie wniosku obrony z dnia 23 października 2013r., zawartego w pkt 1 pisma, co do weryfikacji podpisów S. K. na dokumentach związanych z odbiorem cukru oraz w pkt 3 dotyczącego rzeczywistych motywów złożenia określonej treści zeznań przez G. C.,

art.192 § 2 k.p.k. w zw. z art.201 k.p.k. przez brak ostatecznego wyjaśnienia tego, czy G. C. ma cechy osobowości dysocjalnej czy też ma osobowość dysocjalną, co przy uznaniu, że mamy do czynienia z osobowością dysocjalną, wprost w ramach jej cech wskazuje na manipulowanie przez świadka treścią swoich wypowiedzi i podawanie wersji wyłącznie korzystnych dla własnej sytuacji.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Siedlcach do ponownego rozpoznania.

Obrońca P. B. adw. B. K. w apelacji sformułowała zarzut obrazy przepisów postępowania mającej wpływ na treść wyroku, a to:

- art. 41 k.p.k. w zw. z art.45 Konstytucji RP w zw. z art.6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przez zaniechanie Przewodniczącej SSO Grażyny Orzechowskiej wyłączenia się od udziału w sprawie pomimo ujawnienia się okoliczności świadczących o tym, iż Sędzia Przewodnicząca miała rażąco stronniczy stosunek do oskarżonych i przesądziła o wyniku spraw już we wstępnej fazie postępowania dowodowego;
- art.211 k.p.k. w zw. z art.167 k.p.k. w zw. z art.170 k.p.k. przez całkowicie bezpodstawne oddalenie wniosku dowodowego obrońców oskarżonego P. B. o przeprowadzenie eksperymentu procesowego w miejscu przypisywanego oskarżonemu zdarzenia nad rzeką M., a opisywanym przez świadka pomimo, iż eksperyment taki miałby kluczowe znaczenie przy ustaleniu okoliczności mających istotne znaczenie dla sprawy i w sposób oczywisty mógłby przesądzić o wiarygodności zeznań świadka C. lub jej braku;
- art.193 k.p.k. przez zaniechanie dopuszczenia dowodu z opinii instytucji naukowej lub zespołu biegłych celem sporządzenia pogłębionej oceny osobowości świadka G. C., mającej na celu eliminację istotnych rozbieżności w dotychczas sporządzonych opiniach biegłych psychologów i psychiatrów w zakresie oceny osobowości tego świadka i jego predyspozycji do posługiwania się kłamstwem i manipulacją;
- art.171 § 4 k.p.k. przez zadawanie świadkowi G. C. pytań ewidentnie sugerujących jego odpowiedź, mających uwiarygodnić przedstawianą przez niego wersję wydarzeń;
- art.442 § 3 k.p.k. poprzez niezastosowanie się Sądu I instancji do wskazań sądu odwoławczego przy ponownym rozpoznaniu sprawy, w szczególności co do sposobu przesłuchania świadka G. C. i oceny jego zeznań;
- art.391 k.p.k. przez odczytanie świadkowi G. C. na rozprawie w dniu 17 grudnia 2012r. jego zeznań złożonych do tej chwili przed tutejszym sądem, co świadczy dodatkowo o stronniczości sądu i chęci „pomocy” świadkowi w składaniu jak najbardziej wiarygodnych zeznań, umożliwiających skazanie oskarżonych;
- art.4, 7, 410 i 424 k.p.k. przez dokonanie całkowicie dowolnej, wybiórczej, stronniczej i tendencyjnej oceny materiału dowodowego, prowadzącej do bezkrytycznego dania wiary zeznaniom świadka G. C. i przyjęcie winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu, a nadto dokonywanie ustaleń stanu faktycznego w całkowitym oderwaniu od zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i uwzględnienie wyłącznie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego.

Powołując się na powyższe – autorka apelacji postulowała zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej oskarżonego P. B. w całości i orzeczenie co do istoty przez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w stosunku do oskarżonego P. B. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca P. B. adw. J. K. we wniesionej apelacji podniósł zarzut obrazy przepisów postępowania, mającej wpływ na treść wyroku, a to art.410 k.p.k. przez oparcie wyroku na materiale dowodowym nie ujawnionym w toku rozprawy głównej.

W konkluzji autor apelacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w stosunku do oskarżonego P. B. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca M.B. w wywiezionym środku odwoławczym sformułował zarzuty:

1/ obrazy przepisów postępowania mającej wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

- obrazę art.424 k.p.k. poprzez sporządzenie uzasadnienia w sposób sprzeczny z dyrektywami określonymi w treści tego przepisu, wybiórczą ocenę materiału dowodowego, co doprowadziło do niemożności odtworzenia na podstawie tegoż dokumentu procesu logicznego, który doprowadził sąd do wniosku o winie oskarżonego M. B. w zakresie zarzucanego mu czynu,

- obrazę art.7 k.p.k., art.4 k.p.k., art.5 § 2 k.p.k. i art.410 k.p.k. poprzez nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy, a szczególnie tych, które przemawiały na korzyść oskarżonego M. B.; dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego prowadzącą do bezzasadnego uznania, iż pomówienia G. C. są wystarczającym dowodem winy M. B. w zakresie przypisanego mu czynu, podczas gdy pomówienia te są absolutnie niekonsekwentne i nie mogą stanowić pełnowartościowego dowodu; oparcie orzeczenia jedynie na tych dowodach (tej części zeznań G. C.), które odpowiadały koncepcji winy oskarżonego M. B. przy pominięciu innych, które nie pozwalały na przypisanie temuż oskarżonemu popełnienia przestępstwa zabójstwa,

2/ błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mającego wpływ na jego treść, a polegającego na przyjęciu, iż oskarżony M. B. dopuścił się zarzucanego mu czynu, podczas gdy brak jest ku temu jednoznacznych i wiarygodnych dowodów, a żaden dowód zgromadzony w sprawie nie pozwala przyjąć, iż M. B. obejmował swoim zamiarem pozbawienie życia S. K..

Powołując się na powyższe – skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego M. B. od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy oskarżonego M. B. do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Siedlcach.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na wstępie należy podnieść, że wszystkie wywiezione apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie, a charakter podniesionych w nich zarzutów skutkowało uznaniem, że posiadają one status oczywiście bezzasadnych.

Jako, że wszystkie wywiezione środki odwoławcze zostały skierowane przeciwko całości rozstrzygnięcia – jako pierwsze zostaną omówione apelacje pochodzące od obrońców P. B. – według kolejności ich wpływu.

Ustosunkowując się zatem do zarzutów podniesionych **w apelacji adw. W. T.** – to jako pierwszy został wskazany zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mającego wpływ na jego treść, który w opinii skarżącego realizował się w dokonaniu przez sąd wadliwej oceny dowodów, a w szczególności dowodu z zeznań G. C..

Jako uzasadnienie powyższej tezy autor apelacji wskazał, że Sąd I instancji błędnie założył, iż S. K. nie wiedział o charakterze działalności obu oskarżonych, co w konsekwencji powoduje, że zrelacjonowana przez tego świadka rozmowa nie posiadała żadnego racjonalnego uzasadnienia.

Rzecz jednak w tym, że skarżący kontestując stanowisko sądu w omawianym przedmiocie – ograniczył się w istocie do lakonicznego stwierdzenia, że uznanie przez sąd iż S. K. zgodził się firmować swym nazwiskiem działalność osoby, która chce ukryć majątek z powodu rozwodu - jest dowolne. Jednocześnie nie wskazał żadnej konkretnej przesłanki,

żadnego deficytu w procesie dochodzenia sądu do takiej konkluzji – która obligowałaby do uznania, że podnoszone uchybienie realnie zaistniało.

O ile przedmiotem zarzutu apelacji jest błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść – to po stronie skarżącego istnieje obowiązek wykazania, że zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd na podstawie zebranego materiału dowodowego nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania; gdy skarżący tego nie uczyni - argumenty przez niego podniesione należy traktować wyłącznie w kategoriach polemiki z prawidłowym stanowiskiem sądu. Błąd może stanowić wynik niepełności postępowania dowodowego /błąd braku/, bądź określonych nieprawidłowości w zakresie oceny dowodów /błąd dowolności/. Może być zatem wynikiem nieznamoścności określonych dowodów lub braku przestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ich ocenie /art. 7 k.p.k./.

Z brzmienia omawianego zarzutu wynika, że obrońca podniósł zarzut w formie błędu dowolności – przy czym nie powołał żadnych argumentów które wskazywałyby na wadliwość ustalenia Sądu Okręgowego, że S. K. nie był w pełni świadom charakteru działalności w jaką się zaangażował. W tym stanie rzeczy bardziej szczegółowa polemika w tym zakresie jest praktycznie wyłączona.

Należy podkreślić, że wynikające z art.7 k.p.k. prawo swobodnej oceny dowodów jest jedną z najistotniejszych prerogatyw sądu orzekającego, a zarzut obraży tego przepisu może być skuteczny jedynie wtedy, gdy zostanie wykazane, że sąd oceniając dowody naruszy zasady logicznego rozumowania, bądź nie uwzględni przy ich ocenie wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego /OSNPG 1978 z.3 poz.40/. Istotnym czynnikiem kształtującym przekonanie sądu orzekającego w I instancji o wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków - są spostrzeżenia i wrażenia odniesione w toku bezpośredniego przesłuchania tych osób na rozprawie - i tej sfery przekonania sędziowskiego kontrola odwoławcza już nie obejmuje, sprowadzając się wyłącznie do jej weryfikacji w kontekście występowania wskazanych wyżej uchybień.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt sprawy niniejszej stwierdzić należy że kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie wykazała, aby Sąd Okręgowy dokonując oceny zeznań G. C. dopuścił się jakichkolwiek nieprawidłowości posiadających wpływ na prawidłowość procesu ocennego.

Kolejna kwestia podniesiona przez obrońcę w apelacji dotyczy problematyki wiarygodności prezentowanej przez P. B. linii obrony, wskazującej na odmienne niż wynika to z zeznań G. C. przyczyny śmierci pokrzywdzonego.

Wbrew twierdzeniom obrońcy - sam fakt, że z depozycji świadka wynikało, iż osoby uczestniczące w zdarzeniu nad rzeką M. istotnie ustaliły że taką wersję podadzą na wypadek ujawnienia śmierci S. K. – w żadnej mierze nie stanowi argumentu nakazującego uznanie linii obrony oskarżonego za wiarygodną. Cytowany fragment zeznań świadczy jedynie o tym, że taki sposób uzasadnienia śmierci pokrzywdzonego został przez mężczyzn ustalony, a nie że sytuacja opisana przez P. B. rzeczywiście miała miejsce.

Trudno zdekodować intencje skarżącego o ile podnosi on kwestię związaną z transakcją w J.i akcentuje, że jakkolwiek transakcja z udziałem tego podmiotu musiała być zawierana z ustawowymi władzami spółki (...). Trudno przede wszystkim przyjąć, że Sąd Okręgowy „odwołuje się” do zagadnienia związanego z tą transakcją. Powołany przez autora apelacji fragment pisemnych motywów wyroku nie stanowi części faktograficznej, lecz zawarty jest w części w której Sąd Okręgowy przytacza treści wynikające z wyjaśnień P. B. – który właśnie taką okoliczność podał. Jakie znaczenie podniesiona przez skarżącego powyższa kwestia posiadać miała dla prawidłowości rozstrzygnięcia bądź prawidłowości oceny dowodów – tego obrońca nie wskazuje, co zwalnia Sąd Apelacyjny od dalszych rozważań w tym przedmiocie.

Sam fakt, że G. C. zeznał, iż w przeszłości kilkakrotnie zamieszkiwał w hotelu (...) – w żadnej mierze nie deprecjonuje poczynionych ustaleń, że właśnie w okresie w którym miała nastąpić śmierć S. K. – świadek tam nie przebywał. Brak jest jakichkolwiek podstaw aby zakwestionować depozycje G. C. w tym przedmiocie, już choćby z uwagi na treść książki meldunkowej tego obiektu.

Na prawidłowość oceny zeznań G. C. w zakresie determinującym odpowiedzialność karną oskarżonych żadnego wpływu nie posiada fakt, że z jednej strony podał on iż S. K. nie był zorientowany co do faktycznego celu istnienia (...); z drugiej zaś – że powiedział że jak to wyjdzie na jaw – wówczas powie kto brał udział w tym procederze. Jest to okoliczność wtórna z punktu widzenia prawidłowości rozstrzygnięcia. Z uwagi na status społeczny i fakt uzależnienia od alkoholu S. K. niewątpliwie początkowo mógł uznać za prawdziwe zapewnienia, że chodzi o pomoc osobie która nie chce ujawniać majątku. Wszakże nie sposób pominąć, że skoro został zaangażowany do pełnienia określonej roli /choćby uczestniczeniu w podpisywaniu umów i odbiorze towarów/ - to oczywiste jest, że po pewnym czasie charakter działalności firmy (...) musiał być dla niego całkowicie czytelny.

Brak odniesienia się Sądu Okręgowego do podnoszonej przez autora apelacji „relacji pomiędzy wyrzutami sumienia a faktem, że od daty zdarzenia do chwili zawiadomienia popełnił kilkadziesiąt różnorodnych rodzajowo przestępstw” – jest całkowicie irrelevantny z punktu widzenia oceny prawidłowości stanowiska Sądu I instancji w zakresie oceny zeznań G. C.. Kwestie związane z charakterem konstrukcji psychologicznej świadka, strukturą jego osobowości, a tym samym inicjujących się po jego stronie procesów motywacyjnych jakie zadecydowały o ujawnieniu zabójstwa – były przedmiotem licznych opinii wywołanych w fazie tak postępowania przygotowawczego, jak i w fazie jurysdykcyjnej, w tym również opinii wywołanej na etapie postępowania odwoławczego /do której sąd odniesie się bardziej szczegółowo w dalszej części uzasadnienia/. Istotne jest, że żaden z opiniujących nie wykluczył, że właśnie odczuwany przez G. C. dyskomfort związany z własnym udziałem w bardzo drastycznym zdarzeniu, w wyniku którego został zabity człowiek – mógł bezspornie stanowić impuls inicjujący decyzję o jego ujawnieniu. Analogicznie - bez znaczenia dla kwestii oceny wiarygodności zeznań G. C. pozostaje okoliczność, że po towar jeździł także P. T.. Jest to okoliczność tak marginalna, że nawet uznanie, że fakt ów świadek podał niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy – nie może prowadzić do zdyskredytowania jego zeznań in extenso, zwłaszcza, że w częściach dotyczących roli oskarżonego – są one niezwykle konsekwentne. Należy podzielić stanowisko skarżącego że w odniesieniu do pewnych kwestii – relacje G. C. są zmienne i podlegały procesowi ewolucji /kwestia treści usłyszonej rozmowy S. K., kwestia czasu przywiezienia wanień, konfiguracji personalnej przy ich zakupie/. Podkreślenia wszakże wymaga, iż wszelkie niespójności i sprzeczności znalazły się w polu rozważań Sądu Okręgowego zaś wyczerpujące odniesienie się do nich znalazło się w uzasadnieniu wyroku, sporządzonym w zasadniczej części stosownie do reguł z art. 424 k.p.k.; zarzutu obrazy tego przepisu nie zawarł w apelacji jej autor.

Skarżący akcentuje, że skoro G. C. już na etapie postępowania przygotowawczego wskazał, że to P. B. ustalił wersję śmierci S. K. /połączenie alkoholu z narkotykami/ - to wadliwe jest stanowisko sądu, że ten oskarżony wskazał na taki przebieg zdarzenia dopiero gdy poznał akta. Powyższa argumentacja wskazuje, że obrońca myli dwie różne kwestie. Czym innym jest bowiem ustalenie w oparciu o dany dowód konkretnych faktów /i tu sąd ustala niewadliwie, że sprawcy po zdarzeniu taką wersję ustalili/, a czymś diametralnie odmiennym jest realizowanie przez oskarżonego linii obrony i wskazywanie w swych wyjaśnieniach określonych okoliczności – które co oczywista także podlegają ocenie.

Skoro G. C. konsekwentnie utrzymywał, że opisywany przez niego „eksperyment” z kurczakiem miał miejsce na pewno przed usłyszeniem rozmowy S. K. z nieznanym mężczyzną /k.3754-3755, 5185v-5189,6754-6760/ – to z samego tego faktu nie wynika żadna okoliczność dla oskarżonego negatywna. Co do samego faktu na jakim etapie postępowania G. C. po raz pierwszy o tym zeznał – to stwierdzenie, że nastąpiło to podczas kolejnego przesłuchania – samo w sobie nie może prowadzić do zanegowania wiarygodności tej depozycji. Nie sposób tracić z pola widzenia wielokrotnie akcentowanej przez świadka kwestii, że dla niego najważniejsze było to, że zginął człowiek i to w tak wyjątkowo drastycznych okolicznościach, wszelkie zaś zdarzenia mające miejsce w okresie poprzedzającym to zdarzenie – dla samej osoby zeznającego posiadały nikłe znaczenie i nie uważał, że są tak istotne. Zważywszy dodatkowo na znaczny upływ czasu pomiędzy zabójstwem, a datą składania zeznań przez G. C. – to, że nie wspominał o „eksperymentach” już w trakcie pierwszych przesłuchań wydaje się w pełni wytłumaczalne.

Jakkolwiek obrońca tego nie podnosi – to w tym miejscu jedynie zaakcentować należy, iż Sąd I instancji w części faktograficznej uzasadnienia wadliwie umiejscowił ów „eksperyment” w przedziale czasowym jaki nastąpił po usłyszeniu w/w rozmowy, co pozostaje w opozycji do uznanych za wiarygodne relacji G. C.. Ten mankament

wszakże nie prowadzi do wyeliminowania z katalogu okoliczności poprzedzających zdarzenie takiego elementu, który ów ciąg logiczny całkowicie deklasuje. Nawet przy założeniu, że owa czynność /tak jak wskazuje G. C./ - nie została podjęta jako swoisty test związany z rozważanym sposobem usunięcia S. K. – to pozostałe, wyeksponowane przez sąd okoliczności, składające się na pewien logiczny i powiązany ze sobą ciąg zdarzeń – są wystarczające dla uznania zawinienia oskarżonego.

Zbyt znaczną rangę skarżący nadaje fragmentowi zeznań G. C., w których podał, że obudził się dopiero nad rzeką, gdy samochód stał na trawie, wywodząc z powyższego, że świadek nie widział drogi samochodu i ruchu panującego w mieście. Uwadze obrońcy uszedł fakt, że w żadnym ze swych zeznań świadek nie utrzymywał, że spał przez całą drogę; przeciwnie – używał sformułowania "przysypiałem, głowa mi opadała", jednocześnie podnosząc że widział światła i ruch na ulicach /np. k.162-167, 5185v-5189/.

Kwestia związana ze sprzecznościami w zeznaniach G. C. dotyczących problematyki związanej z tym, że na miejscu przestępstwa zabrakło preparatu (...) i tego czy M. B. brakującą partię przyniósł z bagażnika, czy po nią pojechał – w kontekście przesłanek decydujących o uznaniu zawinienia P. B. – posiada znaczenie wtórne. Analogicznie jak w odniesieniu do kwestii zeznawania odnośnie eksperymentu z kurczakiem – wszelkie okoliczności zdarzenia nie stanowiące samego aktu zabójstwa charakteryzowały się według świadka o wiele mniejszą doniosłością, co powoduje, że przywiązywał do ich obserwacji i zapamiętywania mniejszą wagę. G. C. jest bardzo konsekwentny co do samej okoliczności, że preparatu zabrakło i P. B. wydał M. B. polecenie jego uzupełnienia. Skoro zatem świadek w ogóle wspomniał, że M. B. po ową substancję pojechał – to należało przyjąć, że w istocie miało to miejsce, gdyż po pierwsze podawany fakt stanowił logiczną konsekwencję stwierdzenia braku (...) i konieczności jego dostarczenia w celu usunięcia zwłok; po wtóre – trudno zakładać, że G. C. wytworzyłby w swej świadomości taką okoliczność, gdyby ona realnie nie zaistniała.

Podnoszony przez autora apelacji zarzut tyczący inercji organów ścigania w zakresie przesłuchania małżonki G. C. w charakterze świadka – nie może rzutować na ocenę prawidłowości zapadłego orzeczenia, gdyż była to okoliczność od sądu niezależna i co najważniejsze – ów brak nie mógł zostać konwalidowany z uwagi na śmierć kobiety.

Akcentowane przez obrońcę sprzeczności w zeznaniach G. C., a dotyczące jego własnej roli w opisywanym zdarzeniu /tego czy wrzucił części ciała S. K. do wanny/ - są mniej istotne już choćby dlatego, że dotyczą czynności jakie nastąpiły już po zabójstwie pokrzywdzonego. Finalnie świadek nie wykluczył w sposób kategoryczny, że mógł owe szczątki wrzucać – co tłumaczyłoby, że miał krew na rękach.

Sąd Okręgowy ustalił, po uprzedniej wnikliwej ocenie zeznań G. C. w tej materii i po wskazaniu motywów takiej oceny – że wanny zostały przywiezione na miejsce zabójstwa przed jego dokonaniem /vide str.36 uzasadnienia/. Z powyższych rozważań wynika, że w polu widzenia sądu pozostawał fakt złożenia niekonsekwentnych zeznań przez świadka w tym przedmiocie oraz ustalenia opinii biegłego J. S. z której wynikało, że wanny mogły być przewożone samochodem P. B..

Autor apelacji nie wskazał żadnych przekonujących argumentów obligujących do zdyskredytowania stanowiska sądu w omawianym przedmiocie. Z tego punktu widzenia bez znaczenia dla prawidłowości dokonanej oceny dowodów pozostają cytowane przez skarżącego fragmenty zeznań G. C., wskazujące, że w jego ocenie wanny nie mogły zmieścić się do bagażnika. Powyższe stwierdzenie G. C. w konfrontacji z ustaleniami cytowanej wyżej opinii – muszą zatem zostać uznane za niemiarodajne i stanowiące w istocie hipotezę świadka.

Będąca przedmiotem zawartego w kolejnym akapicie środka odwoławczego zarzutu tyczącego ewolucji zeznań G. C. – także została uwzględniona w procesie decyzyjnym Sądu I instancji.

Przy okazji ustosunkowania się do tego zarzutu należy poczynić kilka uwag o charakterze ogólnym, dotyczącym dowodu z zeznań G. C..

Analiza wszelkich dowodów przeprowadzonych podczas niniejszego postępowania nie uprawnia do przyjęcia, że po stronie G. C. zaistniała jakakolwiek racjonalna przyczyna, dla której byłby on zainteresowany niezgodnym z prawdą

obciążaniem P. B. dokonaniem zbrodni zabójstwa. Ani świadek, ani tym bardziej sam oskarżony nie sygnalizowali, aby kiedykolwiek pomiędzy nimi zaistniała jakakolwiek sytuacja konfliktowa, generująca możliwość przyjęcia, że postawa procesowa G. C. była wynikiem wyłącznie np. chęci rewanżu. Co posiada znaczenie fundamentalne dla oceny motywacji świadka i wiarygodności jego relacji – decydując się na ujawnienie inkryminowanego zdarzenia musiał bez wątplenia liczyć się z możliwością poniesienia własnej odpowiedzialności karnej za swą obecność podczas popełniania przestępstwa. Okoliczność, że finalnie nie postawiono mu zarzutu współsprawstwa ani pomocnictwa, a jedynie występku poplecznictwa - nie mogła w żadnej mierze być dla niego oczywista w momencie składania pierwszych wyjaśnień dotyczących zabójstwa S. K..

Te fakty, w powiązaniu z konkluzjami wynikającymi z opinii biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii, że struktura osobowości świadka nie wyklucza uaktywnienia się u niego bardzo uciążliwych przemyśleń i wyrzutów sumienia związanych ze śmiercią człowieka – zezwalają na uznanie, że składając zeznania podczas niniejszego postępowania G. C. był motywowany jedynie chęcią ujawnienia zbrodni, której bezkarność stanowiła dla niego problem emocjonalny.

O ile więc, w opinii Sądu Apelacyjnego, do poczynienia takiego założenia uprawnia całokształt zgromadzonego materiału – to z oczywistych powodów należy odrzucić, jako całkowicie nieracjonalną, tezę o intencjonalnym obciążaniu oskarżonego oraz także intencjonalnym składaniu niezgodnych z prawdą zeznań. W powyższym kontekście wszelkie istniejące bezspornie w depozycjach G. C. sprzeczności i brak konsekwencji należy tłumaczyć przede wszystkim wpływem czasu, oraz co stanowi notorium i nie wymaga odrębnego dowodzenia – ewidentnie działającymi mechanizmami wyparcia. Świadek wielokrotnie przecież podkreślał, że dokonana na osobie S. K. zbrodnia, głównie przez bardzo drastyczny sposób jej dokonania, postąpienia z ciałem zmarłego – stanowiła dla niego niezmiernie traumatyczne przeżycie, co wydaje się nie do podważenia. W tym stanie rzeczy na wiarę zasługują zeznania świadka, że chciał o tym wszystkim zapomnieć – z jednej strony; z drugiej zaś że dokonywał swoistej klasyfikacji doniosłości obserwowanych przez siebie tak fragmentów zajścia, jak i okoliczności je poprzedzających. Wielokrotnie akcentowany przez niego fakt, że najważniejsze z punktu widzenia obserwatora było to, że zginął człowiek, a wszelkie inne elementy faktyczne – posiadały status wybitnie drugorzędny i do nich świadek tak dużej wagi nie przywiązywał. Najistotniejsze jest to, że podawane przez G. C. fakty cechuje bardzo uporządkowana chronologia zdarzeń. Świadek w sposób logiczny i przekonujący przedstawił ów ciąg logiczny w aspekcie którego bardzo czytelny jawi się motyw zabójstwa / działalność S. K. w nielegalnym procederze wyłudzenia towarów i obawa oskarżonych przed ujawnieniem ich udziału/, ewoluująca decyzja, że najlepszym sposobem zagwarantowania braku obciążenia ich przez pokrzywdzonego będzie jego „eliminacja” /rozmowy o tym, jak zmarł znajomy o nazwisku G./ . W tę niezwykle logiczną sekwencję zdarzeń wpisuje się zakup wanien, zawieszenie ich nad rzekę, a w samym dniu zajścia – wprowadzenie w błąd S. K. co do konieczności wyjazdu pod W. w celu odbioru pieniędzy i celowe wprowadzenie go w stan znacznego upojenia alkoholowego. Co niezmiernie istotne z punktu widzenia oceny zeznań G. C., a co pomija skarżący – świadek, nawet jeżeli niekonsekwentnie zeznaje o pozostałych okolicznościach – to w materii dotyczącej sposobu działania P. B. wobec pokrzywdzonego i użytego przez niego narzędzia - jest absolutnie konsekwentny. Powyższe okoliczności, wskazane jako pewne przedpole do omówienia dalszych zarzutów autora apelacji – powodują, że brak jest podstaw nakazujących zeznania G. C. w zakresie w jakim tyczą sprawstwa oskarżonego uznać za niezgodne z prawdą.

W tym kontekście bez znaczenia dla prawidłowości zapadłego orzeczenia pozostaje sygnalizowany przez skarżącego fakt zaniechania przez sąd ustaleń jakie mogłyby wynikać z objętych tajemnicą zeznań G. Ś., oceny zeznań P. S. i B. M. – „w kontekście atmosfery w jakiej toczyło się śledztwo” oraz sytuacji związanej z „ochotniczą działalnością” skazanych współosadzonych z P. B..

Tak enigmatyczne i ogólnikowe sformułowanie zarzutu całkowicie eliminuje możliwość ustosunkowania się do niego w miarodajny sposób. Skarżący nie wskazuje bowiem żadnych konkretnych okoliczności świadczących o określonych uchybieniach sądu, ograniczając się do użycia swego rodzaju skrótów myślowych. Apelacja pochodzi od podmiotu profesjonalnego, tak więc nie jest rolą sądu odwoławczego spekulowanie co w istocie obrońca chciał zarzucić. Z obowiązku procesowego godzi się jedynie podnieść, że zeznania wszystkich powołanych przez autora apelacji osób

stanowiły przedmiot oceny Sądu Okręgowego – a skoro skarżący nie wskazał jakie deficyty zaistniały w tejże ocenie – o podważeniu stanowiska sądu mowy być nie może.

Bez znaczenia dla istoty sprawy pozostaje fakt, że na miejscu zdarzenia nie zostały znalezione pozostałości wanien oraz to, że na zabezpieczonych szczątkach pokrzywdzonego nie stwierdzono śladów substancji żrących. Co do wanien – to odstęp czasowy pomiędzy datą czynu i czynnością przeszukania z oczywistych przyczyn mógł się przyczynić do tego, że ich tam nie było. Nie sposób tracić z pola widzenia faktu, że albo jako dowód przestępstwa i sposobu pozbycia się zwłok zostały usunięte przez sprawców, o czym świadczy wynikający z zeznań G. C. fakt że jak spotkał P. B. po zdarzeniu – powiedział on, że „jest posprzątane” /k.5185v-5189/.

Co się natomiast tyczy śladów substancji żrących – to możliwość pozostawienia przez nie śladów na szczątkach ludzkich jest determinowana stężeniem środka, długością przebywania, charakterem miejsca w jakim fragmenty kośćca się znajdowały. Innymi słowy – w sytuacji, gdyby stężenie nie było znaczne, ciało było poddane przez krótki okres działaniu takiej substancji, a dodatkowo przebywało w miejscu wilgotnym /a w takim znaleziono kościec pokrzywdzonego/ - na zachowanych fragmentach kośćca mogły nie wystąpić zmiany świadczące o oddziaływaniu żrącej cieczy /opinia biegłych B. M. i M. B. – k.6894- 6900/.

Mając zatem na uwadze przytoczone konkluzje biegłych – niezrozumiały jest zarzut skarżącego, że w tychże opiniach nie została zawarta odpowiedź czy oddziaływanie czynników atmosferycznych niweluje kompletnie wodorotlenek sodu.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie mogą zostać uznane za trafne wątpliwości związane z ustaleniem faktycznego miejsca zabójstwa. obrońca pomija, że miejsca wskazane przez G. C. podczas wizji z jego udziałem - było nieznacznie oddalone od miejsca w którym ujawniono fragmenty ciała S. K., a to, czy do czynu doszło w miejscu odnalezienia tychże, czy we wskazanym przez świadka – jest całkowicie irrelewantne z punktu widzenia odpowiedzialności karnej P. B., skoro oba istotnie znajdowały się na rzeką M. i w nieznacznym stopniu były od siebie oddalone.

Co do zarzutu, że G. C. nie zeznawał odnośnie reakcji preparatu (...) w zetknięciu z wodą – to obrońca nie wskazuje jakie konkretne znaczenie ma ta okoliczność dla kwestii sytuacji procesowej P. B.. Jak zostało wyżej podniesione - była to niewątpliwie jedna z owych wtórnych dla G. C. okoliczności, w jego ocenie nie zasługująca na jej szczególne podkreślenie.

Chybiony jest zarzut obrazy art. 442 § 2 k.p.k. Powyższe uchybienie autor apelacji w pierwszej kolejności odnosi do kwestii ostatecznego wyjaśnienia cech osobowości i motywacji relacji G. C. i pozostaje ono w związku z zarzutem obrazy art. 192 § 2 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k.

Wobec dopuszczenia dowodu z opinii zespołu biegłych: lekarza psychiatry i psychologa na etapie postępowania odwoławczego /k.7975- 7987/,którzy stwierdzili, że G. C. wykazuje jedynie cechy osobowości dysocjalnej, zaś nie można u niego rozpoznać osobowości dysocjalnej – podnoszone przez autora apelacji uchybienie zostało konwalidowane przez sąd II instancji.

Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się żadnych przesłanek nakazujących zakwestionowanie stanowiska biegłych zawartych w konkluzji opinii. Biegli w należyty sposób uzasadnili swe stanowisko, które jest poprawne pod względem logicznym i uwzględnia wszelkie niezbędne okoliczności. Co istotne – wnioski biegłych w spornym przedmiocie /charakter osobowości świadka/ są zbieżne z wnioskami zawartymi w opinii biegłej I. P.. Biegli sporządzający aktualną opinię ustosunkowali się w wyczerpujący sposób do kwestii mogących optować za przyjęciem tezy wynikającej z opinii M. M., że świadek posiada osobowość dysocjalną – ostatecznie jej nie podzielając. Za uznaniem tej opinii za bardziej miarodajną w zakresie struktury osobowości przemawia dodatkowo fakt, że została sporządzona przez zespół biegłych, a zatem uwzględniała kompleksowo uwarunkowania do sformułowania ostatecznej konkluzji istotne z punktu widzenia obu specjalności, a nie tylko przesłanek właściwych dla psychiatrii lub psychologii.

Pozytywnej oceny zeznań G. C. w żadnej mierze nie eliminuje zawarte w końcowej części opinii stwierdzenie biegłych, że świadek ten, jako osoba o prawidłowej sprawności intelektualnej i u której nie stwierdzono zaburzeń poznawczych – miał i ma możliwość dowolnego kształtowania swoich zeznań w sposób świadomy. Ta konkluzja, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zważywszy na zawarte w opinii treści – była całkowicie zbędna o ile została odniesiona do osoby konkretnego świadka. Już samo jej sformułowanie dowodzi, że przesłanką umożliwiającą kształtowanie swych relacji w sposób świadomy – jest wyłącznie ogólnie rozumiana sprawność intelektualna, nie zaś jakieś konkretne predyspozycje jakie w tej materii zmanifestowały się właśnie u G. C.. Tym samym poczyniona uwaga posiada charakter wybitnie ogólny i nie znajdujący potwierdzenia w przeprowadzonych badaniach świadka, a przeciwnie – taki mechanizm dochodzenia do konkluzji powoduje, że można ją odnieść do wszystkich osób przesłuchiowanych w takim charakterze – o ile tylko owa sprawność intelektualna nie jest u nich zachwiana.

Kończąc zatem tę część rozważań podkreślić należy, iż ocena dowodu w formie zeznań świadka zawsze jest zastrzeżona dla sądu orzekającego w danej sprawie i to sąd, po uwzględnieniu wszystkich kryteriów cennych o jakich stanowi art. 7 k.p.k. jest wyłącznie uprawniony do uznania, czy świadek relacjonuje dane zdarzenie w sposób wiarygodny, czy też podaje okoliczności niezgodnie z prawdą.

Treści wynikające z opinii A. B. i M.O. nie były również kwestionowane przez żadną ze stron postępowania.

Na aprobatę, w kontekście naruszenia normy art. 442 § 2 k.p.k., nie zasługuje również zarzut dotyczący przyjęcia do ustaleń sądu hipotetycznej wielkości wanień. Wbrew twierdzeniom skarżącego wielkość ta nie została przyjęta in abstracto lecz wynikała z racjonalnych przesłanek.

G. C. określił orientacyjne wymiary wanień na około 1m x 0,5 m x 0,5 m /k.6579-6581/ oraz podał, że były to wanny ocynkowane.

Biegły J. S. dla swych ustaleń przyjął wymiary tego rodzaju wanień stalowych dostępnych na rynku, przy czym obliczeń w przedmiocie możliwości umieszczenia ich w samochodzie oskarżonego dokonał z uwzględnieniem wymiarów większego z modeli – t.j. 0.82 m x 0,62 m x 0,33 m /k.7426-7427/. Jak zatem wynika z powyższego zestawienia – wielkości wskazywane przez G. C. i przyjęte na potrzeby sporządzenia opinii – są w istocie zbieżne.

Analogicznie należało ocenić zarzut hipotetycznego przyjęcia, że istniała możliwość dokupienia preparatu (...). Substancja ta nie należała do kategorii środków występujących na rynku w ilościach śladowych czy też takich, które można było nabyć jedynie w wysoko specjalistycznych placówkach. Przeciwnie – tak aktualnie jak i w 1997r. był to preparat powszechnie używany w każdym gospodarstwie domowym, co powoduje, że niewątpliwie był on ogólnie dostępny w placówkach handlowych posiadających asortyment szeroko rozumianej chemii gospodarczej, niekoniecznie o charakterze wielkopowierzchniowym.

Co do zarzutu braku wskazania przez Sąd I instancji, czy realizacja zamiaru zabójstwa mieści się w kategoriach logiki i doświadczenia życiowego – to sposób argumentacji zawarty w pisemnych motywach wyroku wskazuje jednoznacznie, że sąd ową zależność poprawnie wykazał i należycie uzasadnił. Tyczy się to między innymi akcentowanego przez obrońcę czasu popełnienia przestępstwa /godziny wieczorne, ale był ruch w mieście/ – który z kolei nie wykluczał fragmentu zeznań G. C. o dokupieniu preparatu.

Nie jest także zasadny kolejny zarzut – a mianowicie obraza art. 167 k.p.k. i art. 170 k.p.k. polegający, w ocenie skarżącego, na oddaleniu wniosku obrońcy w przedmiocie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego celem ustalenia czy podpisy na dokumentach związanych z odbiorem cukru złożył S. K. oraz z dokumentów urzędu skarbowego dotyczących działalności gospodarczej prowadzonej przez G. C. – w celu wykazania motywów złożenia przez niego określonej treści zeznań.

Wywody skarżącego stanowiące uzasadnienie zarzutu tyżącego pierwszej z wymienionych wyżej kwestii wskazują, że ów dowód miał na celu zweryfikowanie, czy S. K. istotnie brał udział w odbiorze cukru – co będzie istotne z punktu widzenia miarodajnego ustalenia daty jego zgonu. Tymczasem analiza tezy wniosku dowodowego o jakim

pisze skarżący /k.7250/ - wskazuje jednoznacznie, że w diametralnie odmienny sposób została sformułowana teza dowodowa. Wówczas obrońca podał, że dowód ten „zmierza do wykazania, że S. K. był przetrzymywany w mieszkaniu przy ul. (...)....”. Tak więc, czego dowodzi powyższy cytat – to nie zweryfikowanie daty zgonu pokrzywdzonego determinowało złożenie wniosku dowodowego, lecz zupełnie inna kwestia. Autor apelacji również nie uzasadnia jakie konkretne przesłanki wskazują na prezentowane przez niego wątpliwości w zakresie daty zabójstwa. Sąd I instancji niewadliwie przyjął, że miało to miejsce w miesiącu grudniu 1997r. - po 21 XII 1997r. – i żaden dowód nie wskazuje, aby po dniu 31 XII 1997r. S. K. był przez kogokolwiek widziany a tym samym aby żył.

Obrońca zdaje się nie dostrzegać, że sam P. B. jako datę zgonu pokrzywdzonego wskazuje 22/23 XII 1997r. co dodatkowo eliminowało konieczność przeprowadzenia wnioskowanego dowodu. Dodatkowo – także lektura dokumentów znajdujących się na k.427-430 akt II K 128/09 Sądu Okręgowego w Siedlcach – nie dostarcza jakichkolwiek przesłanek do uznania, że S. K. żył jeszcze w okresie następującym po tym przyjętym przez Sąd I instancji.

Co się natomiast tyczy zaniechania przez Sąd Okręgowy ustalenia w drodze dołączenia dokumentacji skarbowej faktycznych motywów działania G. C. – to przecież fakt prowadzenia przez niego niezgodnej z prawem działalności polegającej na handlu narkotykami, wyłudzeniu towarów czy przestępstwach podatkowych – znajdowała się w sferze rozważań sądu, gdyż sam świadek faktu tego na żadnym etapie postępowania nie ukrywał. To przecież przestępstwa o charakterze gospodarczym stanowiły główny przedmiot jego pierwszych samooskarżających się wyjaśnień, a kwestia zabójstwa S. K. została zasygnalizowana na zaawansowanym etapie tego przesłuchania.

Dywagacje skarżącego dotyczące tego, że P. B. w istocie nie miał motywu do zabójstwa pokrzywdzonego ponieważ odbywał już kary pozbawienia wolności i groźba ujawnienia jego oszustw przez S. K. nie stanowiła znaczącej dolegliwości – pozostają bez wpływu na ocenę prawidłowości stanowiska sądu. Zważywszy na kontekst wynikający z zebranego materiału dowodowego wskazującego na sprawstwo oskarżonego – należy je ocenić jako wybitnie polemiczne.

Mając na uwadze powyższe – Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy.

Aktualnie zostanie omówiona apelacja wywiedziona przez **adv. B. K.**

W pierwszej kolejności został sformułowany zarzut obrazy art.41 k.p.k. w zw. z art. 45 Konstytucji RP i art.6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która w opinii skarżącej miała polegać na zaniechaniu wyłączenia się od udziału w sprawie przez przewodniczącą składu pomimo ujawnienia okoliczności świadczących o tym, że miała ona rażąco stronniczy stosunek do oskarżonych i przesądziła o wyniku już we wstępnej fazie postępowania dowodowego. Autorka apelacji zmanifestowania owego stronniczego stosunku upatruje wyłącznie w tym, że sędzia w trakcie przesłuchania G. C. podczas rozprawy w dniu 18 X 2012 r. po stwierdzeniu świadka, że „bo to nie miało prawa się stać, coś takiego nie miało prawa się wydarzyć” – wypowiedziała słowa „ale tak się wydarzyło”.

Sąd Apelacyjny nie podzielił tezy skarżącej, że w istocie opisana sytuacja wygenerowała stan rzeczy w którym oskarżeni zostali poddani jurysdykcji stronniczego sądu. Cytowana wypowiedź sędziego przewodniczącego nie może zostać uznana, jak sugeruje skarżąca - za wyartykułowane w tej formie stanowisko z którego miało wynikać przekonanie o zawinieniu oskarżonych. Kontekst w jakim owa, w istocie niefortunna, wypowiedź została wyartykułowana wskazuje, że dotyczyła ona ogólnie zdarzenia w którym poniósł śmierć S. K.. Ani z powołanej przez obrońcę wypowiedzi sędziego, ani tym bardziej z poprzedzającej ją wypowiedzi G. C. nie sposób wywieść, że owo dictum dotyczyło osób któregośkolwiek z oskarżonych czy też ich roli w zdarzeniu. Wypowiedź ta została odniesiona wyłącznie do faktu śmierci pokrzywdzonego – który w kontekście zgromadzonego materiału dowodowego w tym wyjaśnień samego P. B. był bezsporny.

Kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia nie wykazała również aby miała miejsce obraza art.171 § 4 k.p.k. w formie posiadającej wpływ na treść wyroku – a taka jest przecież istota uchybienia o jakim stanowi art. 438 pkt. 2 k.p.k.

Kontestowane przez obrońcę pytanie skierowane przez sąd do G. C. brzmiało „czy wanny te weszły jedna w drugą?”.

O ile istotnie cytowany fragment przesłuchania, oceniany w oderwaniu od realiów postępowania, mógłby dowodzić, że sposób zadania pytania mógł posiadać wpływ na udzielenie przez świadka określonej odpowiedzi – to nie sposób przecież pomijać, że poczynione w oparciu o tę wypowiedź ustalenie było okolicznością determinującą w sposób zasadniczy kwestię odpowiedzialności karnej P. B.. Poza sporem pozostaje, że okoliczności i sposób przewożenia wanien były wskazywane w depozycjach G. C. niejednolicie. Dla rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej fundamentalna była konieczność zweryfikowania czy wanny w ogóle mogły zostać przetransportowane pojazdem należącym do P. B..

Z wywołanej przy ponownym rozpoznaniu sprawy opinii J. S. wynika, że taka możliwość istniała i gabaryty wanien oraz samochodu tego nie wykluczały. W powyższym kontekście zatem sam sposób umiejscowienia wanien w samochodzie nie stanowi okoliczności o charakterze priorytetowym. Dopuszczenie dowodu z opinii powołanego biegłego było przecież podyktowane nie koniecznością ustalenia w jaki konkretny sposób owe wanny były przewożone, bo to jest z punktu widzenia wyniku procesu całkowicie irrelevantne, ale wyłącznym celem dopuszczenia tego dowodu była konieczność zweryfikowania tych fragmentów zeznań świadka, w których w ogóle na zakup i transport wanien samochodem należącym do P. B. wskazywał. Z uwagi na nikły ilościowo materiał dowodowy w sprawie niniejszej - każda procesowo dopuszczalna forma zmierzająca do weryfikacji treści wynikających z zeznań G. C. była konieczna – i ów cel opinia J. S. zrealizowała, potwierdzając w ogóle możliwość takiego transportu. Gdyby konkluzja opinii była odmienna – wówczas nakazywałaby taką wersję omawianego fragmentu stanu faktycznego odrzucić – co w oczywisty sposób prowadziło do rozluźnienia pewnego logicznego ciągu zdarzeń, jakie doprowadziły do zabójstwa pokrzywdzonego. Jeśli biegły nie wykluczył możliwości takiego transportu – to kwestia sposobu ułożenia wanien jest absolutnie wtórna. Biegły przecież wskazał, że mogły być one przewożone zarówno w bagażniku jak i w kabinie, a więc włożenie jednej wanny do drugiej – nie było warunkiem sine qua non przyjęcia za udowodniony fakt samego ich zakupu i przewożenia, gdyż jedna z nich mogła zostać umieszczona w bagażniku, a druga na tylnym siedzeniu.

Na aprobatę nie zasługuje także podniesiony przez skarżącą zarzut obrazy art.211 k.p.k. w zw. z art.167 k.p.k. w zw. z art. 170 k.p.k.

Nie sposób podzielić tezy autorki apelacji, że dopuszczenie dowodu z eksperymentu procesowego w miejscu zdarzenia było koniecznym środkiem dowodowym mającym na celu ocenę wiarygodności G. C.. Nie polemizując z poglądem obrońcy, że zeznania tego świadka stanowią w niniejszym postępowaniu dowód o charakterze priorytetowym – to wszakże postulowany eksperyment nie stanowił jedyne instrumentu ową weryfikację umożliwiającego. Była ona na znaczną skalę dokonywana w drodze licznych dowodów, zeznań świadków czy opinii biegłych.

Konieczność przeprowadzenia eksperymentu w miejscu zdarzenia, w ocenie skarżącej, miałyby służyć wykazaniu, czy zważywszy na panujące warunki – G. C. istotnie mógł dokonywać obserwacji czynności podejmowanych przez oskarżonego oraz czy sam mógł się przemieszczać np. w kierunku rzeki.

Nie sposób podzielić powyższego stanowiska. Przede wszystkim, o ile stosunkowo precyzyjnie został ustalony przedział czasowy w którym dokonano objętego zarzutem czynu – to prowadzone postępowanie dowodowe nie doprowadziło do bardziej precyzyjnego ustalenia godziny w jakiej dokonano zabójstwa. Informacje G. C. dotyczącego „ruchu w mieście” lokujące czas zdarzenia na godziny popołudniowe /w grudniu już po 16.00 zachodzi słońce/ lub wczesnowieczorne – nie doprowadziły do bardziej precyzyjnych ustaleń w tym przedmiocie. O ile zatem nie jest znana godzina zdarzenia – to już choćby z tej przyczyny przeprowadzony eksperyment byłby dowodem ułomnym. Konsekwencją powyższego jest z kolei wyłączenie możliwości odtworzenia panujących wówczas warunków atmosferycznych, zachmurzenia, widoczności, przejrzystości powietrza itp. – a właśnie te czynniki, w ocenie obrońcy, miały być pomocne w procesie weryfikacji zeznań świadka.

W tym stanie rzeczy oddalenie postulowanego przez obrońców wniosku dowodowego przez Sąd I instancji nie stanowiło obrazy wskazanych w apelacji przepisów postępowania.

Skarżąca pomija w swym procesie kontestowania stanowiska sądu, że czynności sprawcze podejmowane przez P. B. wobec pokrzywdzonego, a zaobserwowane przez G. C. - miały przecież miejsce w bezpośredniej bliskości świadka, tuż przy samochodzie w którym się znajdował w pierwszej fazie zdarzenia. Nie wymaga odrębnego dowodzenia i jest poparte elementarnymi zasadami doświadczenia życiowego, że w sytuacji, gdy wzrok człowieka zaczyna funkcjonować w warunkach pogorszonej widoczności – niezmiernie szybko do tychże się przystosowuje. Więc nawet przy założeniu że w miejscu zdarzenia nie było uruchomione żadne źródło światła – G. C. z uwagi na swoją lokalizację, oraz usytuowanie P. B. i pokrzywdzonego - miał realną możliwość dokonania obserwacji działania tego oskarżonego.

Zarzut dotyczący obrazu art. 193 k.p.k. realizującej się według skarżącej w zaniechaniu dopuszczenia dowodu z opinii instytucji naukowej lub zespołu biegłych w celu dokonania pogłębionej oceny osobowości G. C. oraz usunięcia rozbieżności w opiniach wywołanych dotychczas – wobec konwalidowania tego deficytu na etapie postępowania odwoławczego – uległ dezaktualizacji. W kwestii dotyczącej oceny tego dowodu przez Sąd Apelacyjny – należy odesłać do stosownych rozważań w tym przedmiocie zawartych w niniejszym uzasadnieniu we fragmencie w którym omówiona została apelacja adw. W. T..

Lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie potwierdziła również podniesionego w apelacji zarzutu obrazu art.442 § 3 k.p.k.

Wbrew twierdzeniom autorki środka odwoławczego – wszelkie sprzeczności i niekonsekwencje w depozycjach G. C. znalazły się w polu rozważań Sądu I instancji. Podczas przesłuchiwania tego świadka podczas powtórnego rozpoznawania sprawy niniejszej był on szczegółowo indagowany odnośnie wyjaśnienia zaistniałych sprzeczności oraz wyjaśnienia powodów złożenia zeznań o odmiennej treści. Wszystkie treści zawarte w depozycjach G. C. złożonych podczas całego postępowania oraz wszelkie udzielone przez świadka odpowiedzi dotyczące prób wyjaśnienia sprzeczności – zostały wnikliwie omówione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a finalnie Sąd Okręgowy dokonał niewadliwej oceny tego dowodu /str.22-39 pisemnych motywów wyroku/.

W tym stanie rzeczy nie sposób uznać, że sąd orzekający zignorował zapatrywania zawarte w uzasadnieniu uprzedniego wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, skoro najistotniejszy w sprawie dowód został po pierwsze przeprowadzony w sposób gwarantujący ustalenie faktycznego przebiegu zdarzenia oraz odtworzenia czynników, które stanowiły jego przyczynę sprawczą /wielokrotne odczytywanie G. C. wzajemnie sprzecznych zeznań, wzywianie do próby wyjaśnienia przyczyn takich różnic itp./; po wtóre - stanowił przedmiot rzetelnej oceny dowodów, przeprowadzonej stosownie do reguł zawartych w normie art. 7 k.p.k.

Powołane wyżej względy przesądzają, że o naruszeniu art. 442 § 3 k.p.k. mowy być nie może.

Kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia nie ujawniła także, aby miała miejsce obraza art. 391 § 1 k.p.k. Według skarżącej polegała ona na odczytaniu G. C. na rozprawie w dniu 17 XII 2012r. jego zeznań złożonych podczas powtórnego rozpoznania sprawy, co w jej opinii dowodziło dodatkowo stronniczości sądu i chęci „udzielenia pomocy” świadkowi w składaniu jak najbardziej wiarygodnych zeznań.

Należy zgodzić się ze skarżącą, że literalna analiza treści cytowanej wyżej normy wskazuje w jakich sytuacjach procesowych sąd może skorzystać z możliwości odczytania świadkowi jego uprzednio złożonych zeznań. Zapis w protokole rozprawy z dnia 17 XII 2012r. istotnie wskazuje, że na tym etapie na którym odczytanie G. C. zeznań nastąpiło – nie sygnalizował on, że pewnych treści nie pamięta ani nie złożył depozycji odmiennych treściowo. Zatem w chwili dokonywania tej czynności procesowej – formalnie nie zaistniała jeszcze potrzeba odczytania mu zeznań składanych na poprzednich terminach rozprawy. Powyższa sytuacja natomiast w żadnej mierze nie może być utożsamiana, jak sugeruje obrońca, z podejmowaniem przez sąd orzekający próby oddziaływania w drodze opisanego instrumentu na treść wypowiedzi G. C.. Jest to teza dowolna i nie oparta na żadnych racjonalnych przesłankach. Co także istotne – świadek ten przesłuchiwany wielokrotnie podczas całego postępowania, również przed kontestowaną przez obrońcę czynnością sądu z dnia 17 XII 2012r. - nierzadko składał niekonsekwentne i sprzeczne zeznania i ten fakt znany był stronom. W tym kontekście, gdy owe depozycje stanowiły już integralną część materiału dowodowego

sprawy – próba jak to nazywa autorka apelacji „chęci pomocy świadkowi w składaniu wiarygodnych zeznań” podjęta w bardzo zaawansowanej fazie procesu – tego celu i tak nie byłaby w stanie zagwarantować, a zatem w świetle zasad racjonalnego rozumowania – byłaby całkowicie zbędna.

W związku z powyższym zarzutem pozostaje podniesiony w apelacji zarzut obrazy art.4, 7, 410 i 424 k.p.k., której źródła skarżąca upatruje w dokonaniu dowolnej, wybiórczej i tendencyjnej oceny materiału dowodowego skutkującej bezkrytycznym uznaniem za wiarygodne zeznań G. C. oraz dokonywanie ustaleń faktycznych w oderwaniu od zgromadzonego materiału dowodowego.

Przechodząc zatem do merytorycznej części wywodów – na wstępie stwierdzić należy, że kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia nie wykazała, aby Sąd I Instancji procedując w sprawie niniejszej dopuścił się uchybień o jakich mowa we wniesionym środku odwoławczym, które posiadałyby wpływ na prawidłowość zapadłego rozstrzygnięcia.

W szczególności w postępowaniu, jakie toczyło się przed Sądem Okręgowym nie ujawniono żadnego rodzaju deficytów, a materiał dowodowy istotny z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego - został w należyty i kompleksowy sposób przeprowadzony. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi cech dowolności i nie wykracza poza ramy określone w art. 7 k.p.k .

Analiza pisemnych motywów orzeczenia prowadzi do przekonania, że proces decyzyjny sądu, którego konsekwencją było uznanie zawinienia oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu - nie pozostaje w opozycji do zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego. Powyższe przesądza zatem, że uzasadnienie czyni zadość wymogom o jakich stanowi przepis art. 424 §1 pkt.1 i 2 k.p.k. Jego treść dowodzi także, że respektując zasadę obiektywizmu sąd uwzględnił przy wyrokowaniu także okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, orzeczenie zostało zaś oparte na całokształcie okoliczności ujawnionych na rozprawie.

Co się tyczy kwestii związanych z obrazą art. 4 k.p.k. – to skarżąca nie wskazuje jakie to konkretne okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego zostały przez Sąd Okręgowy pominięte w procesie decyzyjnym poprzedzającym wydanie wyroku – a taka właśnie jest istota zarzutu naruszenia zasady obiektywizmu. Nie sposób także podzielić zarzutu obrazy art. 410 k.p.k. Naruszenie wskazanej wyżej normy zachodzi jedynie wówczas, gdy sąd przy wyrokowaniu nie uwzględni całokształtu przeprowadzonego materiału. Będzie to zatem miało miejsce wówczas, gdy proces decyzyjny sądu będzie ułomny już tylko z tego powodu, że nie będą w nim uwzględnione wszystkie ujawnione okoliczności. Gdy natomiast rozstrzygnięcie swe sąd oprze na tych dowodach, które uzna za wiarygodne, poprzedzając to stosownym uzasadnieniem swego stanowiska – to wówczas nie może być mowy o obrazie art. 410 k.p.k., gdyż czyniłoby to całkowicie iluzorycznym elementarne prawo sądu do swobodnej oceny dowodów.

Przechodząc do omówienia zarzutu naruszenia normy art. 7 k.p.k. – to w zakresie ogólnych rozważań dotyczących możliwości jego sformułowania – należy odesłać do tej części uzasadnienia sądu odwoławczego w której była omawiana apelacja adw. W. T..

Jak zatem zostało już zasygnalizowane – zaprezentowana przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku ocena dowodów jest jak najbardziej prawidłowa i nie nosi cech dowolności. W szczególności wskazano tam z jakich powodów określone dowody zostały uznane za wiarygodne, a z jakich względów innym dowodom waloru tego odmówiono. Ów proces decyzyjny nie jest dotknięty błędem natury logicznej lub faktycznej – a zatem pozostaje w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k.

Przechodząc zatem do omówienia szczegółowych kwestii związanych ze sformułowanymi wyżej zarzutami, a wskazanymi przez autorkę apelacji w uzasadnieniu środka odwoławczego – to w pierwszej kolejności należy zauważyć, że pełną aktualność zachowują także rozważania dotyczące analizy postawy procesowej G. C., jego motywacji i charakteru złożonych zeznań, jakie zostały zaprezentowane w niniejszym uzasadnieniu podczas omawiania apelacji adw. W. T.. Posiłkując się zatem owymi rozważaniami, oceniającymi niejako w sposób kompleksowy kontestowany dowód i traktując to jako wstęp do omówienia konkretnych kwestii – należy uznać, że nie ma racji skarżąca, gdy

wskazuje, że na str.20 uzasadnienia sąd poczynił konstatację, że P. B. rozważał zlikwidowanie S. K. w sposób wskazany w wyroku, a nawet radził się go – podczas gdy świadek na taką okoliczność nie wskazywał.

Po pierwsze zaakcentować należy, iż istotnie tego rodzaju zapis na wskazanej stronie uzasadnienia widnieje. Rzeczą jednak w tym, że jego status procesowy nie jest jednoznaczny. Ten fragment uzasadnienia dotyczy generalnie oceny wyjaśnień P. B. – i jedynie w tym kontekście Sąd Okręgowy przywołał określoną treść zawartą w zeznaniach G. C.. Ten zabieg redakcyjny służył zatem wyłącznie ocenie określonych treści pochodzących właśnie od oskarżonego i stanowił jeden z instrumentów tej oceny, nie stanowił natomiast ustalenia faktycznego w rozumieniu art. 8 § 1 k.p.k. Poczynione ustalenia zostały w sposób precyzyjny zawarte wyłącznie w faktograficznej części pisemnych motywów wyroku. Tam istotnie Sąd I instancji konkretnie ustalił, że P. B. postanowił zlikwidować pokrzywdzonego, że rozważane były określone metody jakie mogły doprowadzić do śmierci i że G. C. był pytany jaki efekt powoduje mieszanka alkoholu i leków psychotropowych.

Taka konstatacja sądu, wbrew odmiennemu stanowisku zawartemu w apelacji, była całkowicie uprawniona, skoro jednoznacznie wynika ona z treści zawartych na k.5-6 zeznań G. C. Świadek wówczas wskazał, że P. B. pytał go o konsekwencje działania alkoholu połączonego z lekami psychotropowymi.

Akcentowana przez skarżącą kwestia związana z zaistnieniem po stronie G. C. prób samobójczych – jako taka pozostaje obojętna z punktu widzenia oceny tego dowodu. To, że w wywoływanej w 2004r. opinii biegłych lekarzy psychiatrów zaprzeczył on takowym próbom – nie jest równoznaczne z kategorycznym przyjęciem, że takie sytuacje w istocie nie miały miejsca. W omawianym kontekście zauważyć trzeba, że opinia ta była sporządzana w 2004r. – a więc wiele lat przed podjęciem przez świadka decyzji o ujawnieniu tak własnych niezgodnych z prawem działań, jak i przestępstwa będącego przedmiotem sprawy niniejszej.

Kontestowane przez obrońcę użycie w uzasadnieniu przez sąd sformułowania, że zeznania G. C. złożone w dniu 24 V 2010r. zawierają w niewielkim stopniu odmiennie treści od tych uprzednio złożonych – stanowi problem bardziej natury semantycznej niż prawnej, gdyż mimo takiego a nie innego sposobu sklasyfikowania skali owych różnic – wszystkie one zostały dokładnie przeanalizowane w kontekście całego zgromadzonego materiału dowodowego.

Należy zgodzić się z Sądem Apelacyjnym procedującym uprzednio, jak i ze skarżącą, że kwestia tak momentu jak i sposobu dostarczenia wanien na miejsce przestępstwa – była podawana przez G. C. w sposób odmienny na różnych etapach postępowania. Oceny tego faktu wszakże nie sposób dokonać bez ogólnej konstatacji, powołanej już w niniejszym uzasadnieniu, że określone okoliczności zostały przez świadka zapamiętane w sposób bardzo precyzyjny i w sposób konsekwentny były opisywane identycznie podczas całego procesu. Podstawowym faktem należącym do tej właśnie kategorii jest dokładne opisanie czynności jakie podjął P. B. wobec S. K. /cios w okolice głowy przy użyciu siekiery, oddzielenie głowy od reszty ciała, następnie rozczłonkowanie zwłok/. Ta aktywność przestępcza i jej skutek stanowiły bezspornie najbardziej traumatyczny bodziec, powodujący, że w świadomości G. C. uzyskał on status priorytetowy podczas procesu składania przez niego zeznań. Sam świadek wielokrotnie podkreślał, że inne okoliczności, /jakkolwiek procesowo niezwykle istotne jako instrumenty służące do weryfikacji jego wiarygodności/ - były dla niego samego mniej istotne, nie przywiązywał do nich większej wagi. Ta okoliczność w powiązaniu ze znacznym upływem czasu powoduje, że stwierdzone niejednolitości, bardzo co oczywista eksponowane przez obronę – nie są tego rodzaju, aby zdyskredytować główny nurt depozycji G. C. z którego jasno wynika motyw, planowanie i realizacja zbrodni.

Wbrew sugestiom autorki apelacji fakt, że G. C. dobrowolnie zgłosił się do organów ścigania – nie stanowiło głównej przyczyny pozytywnej oceny jego depozycji dokonanej przez Sąd Okręgowy. Podstawowym elementem przesądzającym o uznaniu jego zeznań za wiarygodne były zawarte w nich treści, które znalazły także potwierdzenie w innych przeprowadzonych dowodach. Istotnie – okoliczność powyższa słusznie została wskazana jako argument optywujący za uznaniem, że zeznał prawdę – ale jedynie jako jedna z przesłanek uwzględniona w procesie decyzyjnym sądu, a nie go determinująca. Co się natomiast tyczy podnoszonej przez skarżącą wątpliwości, że realnym powodem ujawnienia zabójstwa była obawa świadka przed połączeniem go ze śmiercią S. K. – to zaakcentować należy, iż pogłoski

o śmierci pokrzywdzonego, na które powołuje się obrońca, miały miejsce bezpośrednio po zaginięciu ofiary, a G. C. do organów ścigania zgłosił się 11 lat później, gdy w kontekście doświadczenia życiowego obawa o połączenie go z tą sprawą była niezwykle nikła. Dywagacje obrońcy odnośnie posiadania przez organy ścigania wiedzy operacyjnej dotyczącej zabójstwa S. K. – należy sklasyfikować wyłącznie w kategoriach niczym nie popartej hipotezy.

Szczegółowo przytoczone przez skarżącą fragmenty zeznań G. C., w których świadek opisuje sposób dokonania zabójstwa – jako zobrazowanie istniejących między nimi sprzeczności – nie mogą osiągnąć celu jakim jest zdyskredytowanie przedmiotowych depozycji.

Główny nurt zarzutów autorki apelacji w omawianym aktualnie zakresie sprowadza się do wyeksponowania nieścisłości w zeznaniach świadka dotyczących kwestii, w jakiej części samochodu siedział świadek w czasie gdy P. B. uderzał siekierą pokrzywdzonego, czy też był w tym czasie poza pojazdem oraz w którym konkretnie miejscu znajdował się oskarżony i S. K. w trakcie dokonywania tej czynności.

Sąd Apelacyjny dostrzega, że eksponowanie owych niespójności w intencji obrońcy zmierza do zdyskredytowania zeznań oraz do zanegowania możliwości obserwacyjnych świadka w takich okolicznościach jakie podał w pierwszej fazie postępowania. Właśnie faktem dopasowywania zeznań do podawanych treści uzasadnia skarżąca ujawnione sprzeczności.

Z powyższą argumentacją nie sposób się zgodzić. Zeznania G. C. wskazujące na fakt odcięcia głowy pokrzywdzonemu przez P. B. w bezpośredniej odległości od pojazdu /kilka metrów/ - są bardzo konsekwentne. Nawet przy założeniu, że świadek pozostawał wewnątrz pojazdu, w jego tylnej części – nie eliminuje w ocenie Sądu Apelacyjnego możliwości dokonania przez niego obserwacji działania oskarżonego – choćby przez szyby samochodu. Analogiczny stan rzeczy ma miejsce w odniesieniu do sposobu uderzenia pokrzywdzonego i spowodowania skutku w postaci odcięcia głowy. Rozbieżności na które powołuje się skarżąca posiadają wybitnie wtórny, a czasami wręcz pozorny charakter, skoro świadek konsekwentnie utrzymywał, że narzędzie w postaci siekiery trzymał P. B., to on także wyciągnął S. K. z pojazdu i to on wymierzył ciosy w wyniku których została odcięta głowa pokrzywdzonego.

Te właśnie okoliczności zostały przez G. C. opisane w sposób identyczny i konsekwentny na wszystkich etapach postępowania, a to one są najbardziej miarodajne z punktu widzenia sytuacji procesowej oskarżonego.

Autorka apelacji na str.10 uzasadnienia zarzuca pewien dualizm stanowiska sądu w sposobie oceny dowodów z zeznań G. C. i wyjaśnień P. B.. Nawet przy założeniu, że sąd nie był uprawniony do użycia argumentu, że skoro oskarżony podaje w sposób nieprawdziwy nawet nieistotną z punktu widzenia wyniku postępowania okoliczność – to świadczy to o tym, że wszystkie inne też są niewiarygodne. Taki sposób wnioskowania jest zbyt uproszczony i zakłada pewien niedozwolony automatyzm. Nie sposób wszakże tracić z pola widzenia, że powyższy mankament nie posiadał żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia, gdyż głównym powodem dla którego Sąd I instancji zdyskredytował wyjaśnienia oskarżonego i co wynika bezpośrednio ze stanowiska zaprezentowanego w uzasadnieniu – była ich elementarna sprzeczność z dowodem w postaci zeznań G. C., a nie fakt, że złożył nieprawdziwe wyjaśnienia w kwestii pobocznej.

Na str.11 i następnych apelacji podniesiony jest argument, że składając zeznania w początkowym stadium postępowania G. C. nie wskazywał, że pewnych szczegółów nie pamięta, lecz przeciwnie – opisywał określone fakty w sposób relatywnie szczegółowy – co w opinii skarżącej pozostaje w opozycji do stanowiska Sądu Okręgowego, że część okoliczności mógł on zapomnieć bądź uznać za nieistotne – w kontekście zaobserwowanej zbrodni.

Odnosząc się do powyższego zarzutu godzi się podnieść, że niewątpliwie nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności depozycji G. C., poza powołanymi już w niniejszym uzasadnieniu sądu odwoławczego kwestiami, są okoliczności w jakich doszło do złożenia przez niego określonych zeznań. Trudno zakwestionować tezę, że do wszczęcia niniejszego postępowania doszło w wyniku absolutnie atypowego sposobu ujawnienia przestępstwa. Powyższe dokonane zostało przez osobę która, jakkolwiek przeczyła swemu sprawstwu – to bez wątplenia przebywała na miejscu zdarzenia i co oczywista – musiała liczyć się z tym, że może ponieść odpowiedzialność karną w trudnym wówczas do prognozowania zakresie. Na ten aspekt nałożyły się konsekwencje znacznego upływu czasu od daty zdarzenia /11 lat/, co rzecz jasna

posiada niewątpliwy wpływ na możliwości rzetelnego odtwarzania określonych zdarzeń. Nieuniknione jest w takim wypadku przekazywanie przez świadków przede wszystkim pewnego ogólnego schematu zdarzenia i czynników które je wygenerowały, kosztem nierzadko rzetelnego opisu pozostałych kwestii.

Lektura wszystkich depozycji G. C. optuje za przyjęciem, że analogiczny mechanizm miał miejsce w odniesieniu do jego osoby. W takim stanie rzeczy nie można zastosować schematycznego sposobu oceny i uznać, że najlepiej pamiętał on zdarzenie składając zeznania przed funkcjonariuszem CBS - jak to czyni Sąd I instancji. Ma rację obrońca, że pomimo powyższej konstatacji - dalsza część rozważań sądu dowodzi, że określone fragmenty tych relacji zostały uznane za nie odpowiadające rzeczywistej sekwencji zdarzeń.

Ta nieznacząca antynomia w procesie decyzyjnym Sądu I instancji nie stanowi przesłanki dla której należałoby zdyskredytować w całości dokonaną ocenę zeznań G. C.. Zawarcie takiego sformułowania - w konfrontacji z bardzo szczegółowym sposobem przesłuchania świadka i wnikliwą analizą jego relacji zawartą w uzasadnieniu wyroku - nie niweczy całego procesu decyzyjnego sądu w tym przedmiocie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zamieszczanie takiego wniosku było całkowicie zbędne, jako że prosty i znajdujący uzasadnienie w większości procesów taki właśnie schemat oceny depozycji świadków /lepsze zapamiętywanie w nikłym dystansie czasowym od zdarzenia a tym samym najbardziej rzetelne odtwarzanie ma miejsce podczas pierwszych czynności procesowych/ - nie mógł zostać zastosowany wobec G. C.. Powyższe było nieadekwatne już choćby z tego powodu, że ów element dobrego zapamiętywania bezpośrednio po czynnie - w odniesieniu do jego osoby w ogóle nie zaistniał /pierwszy raz podawał informacje 11 lat po zaistnieniu przestępstwa/. W takiej sytuacji oczywiste jest, że tak przy samym przeprowadzeniu tego dowodu, jego ocenie jak i w konsekwencji przy ustalaniu stanu faktycznego - należało uwzględnić inne, a także bezspornie zastosowane przez sąd techniki i kryteria - a mianowicie właśnie szczegółowe przesłuchania świadka, wielokrotne odczytywanie mu uprzednio złożonych depozycji i wzywianie do wyjaśnienia sprzeczności - a finalnie oparcie się na tych, co do których świadek ostatecznie wypowiedział się w sposób kategoryczny lub na kolejnych etapach postępowania był konsekwentny. Taką metodykę w istocie zastosował Sąd I instancji, co powoduje, że wbrew zawarciu w uzasadnieniu kontestowanego przez obrońcę, a niefortunego sformułowania - dokonana ocena dowodu nie wykracza poza ramy określone w art. 7 k.p.k. i nie nosi cech dowolności.

Sąd Apelacyjny pominął w swych rozważaniach kwestie dotyczące osoby M. B. - gdyż omawiana apelacja została wywiedziona w stosunku do osoby P. B.. Co do prawidłowości orzeczenia zapadłego w stosunku do M. B. - sąd odwoławczy wypowie się podczas omawiania apelacji wywiedzionej przez jego obrońcę.

Co do wielokrotnie akcentowanych przez skarżącą sprzeczności w zeznaniach G. C. dotyczących tego kiedy zostały przywiezione nad rzekę wanny - to świadek już składając po raz trzeci zeznania /k.162-167/- w sposób kategoryczny podał, że wanny nie były wyjmowane z bagażnika i stały już nad rzeką - i w identyczny sposób zeznawał w tej materii podczas kolejnych przesłuchań.

Kwestia momentu przywozu owych wanien, jakkolwiek mająca duże znaczenie dla organów procesowych w drodze dochodzenia do prawdy materialnej i niezbędna dla uporządkowania chronologii katalogu zdarzeń które finalnie doprowadziły do zabójstwa S. K. - z punktu widzenia świadka była okolicznością o całkowicie marginalnym znaczeniu i tym wyłącznie należy tłumaczyć zaistniałe różnice w treści jego zeznań. Przecież gdyby założyć, że G. C. w sposób intencjonalny i niezgodny z prawdą zamierzał obciążyć P. B. dokonaniem zabójstwa S. K. - to wówczas niewątpliwie dołożyłby wszelkich starań, aby jego relacje były spójne i odnosiły się do wielu szczegółowych kwestii - gdyż jako osoba wielokrotnie karana musiałby zdawać sobie sprawę, że niewątpliwie przy takiej randze czynu - będzie odnośnie wszelkich okoliczności wnikliwie indagowany przez podmiot prowadzący przesłuchanie. To że pewne treści zawarte w depozycjach świadka posiadają w istocie nie zawsze spójny charakter - już samo przez się przeczy powyższej tezie.

Wbrew tezie autorki apelacji - przytaczanych przez nią powodów które G. C. wskazał jako wyjaśnienie przyczyny rozbieżności w jego zeznaniach - nie można automatycznie sklasyfikować jako nieracjonalnych, a tym samym podlegających odrzuceniu w procesie oceny dowodów. Już choćby tych, że „siedział na skrótach” czy że ma chaotyczny sposób mówienia. Tego że podczas pierwszych zeznań w CBS jak sam określił - „siedział na skrótach” - nie można

interpretować wyłącznie tak jak sugeruje obrońca – jako złożenie krótkich, pozbawionych szczegółów relacji; lecz należy wywieść wniosek przeciwny – i to w kontekście dalszych zeznań G. C. wydaje się w tym przedmiocie bardziej miarodajne.

Zeznając w fazie postępowania jurysdykcyjnego świadek podał, iż w CBS zeznał o tym, co wydawało mu się ważne, a ważne było to, że nie żyje człowiek /k.6754 – 6760/. Logiczne jest zatem, że wskazał przede wszystkim na fakt popełnienia zabójstwa, podał tożsamość sprawcy oraz dane identyfikujące pokrzywdzonego, a pozostałe kwestie nie były dla niego na tyle doniosłe, aby w jakiś szczególny sposób starał się wskazać je równie precyzyjnie. Próby zachowania takiej właśnie staranności świadek natomiast manifestował podczas przesłuchiwania go przez sąd przy powtórznym rozpoznaniu sprawy, dążąc do wyjaśnienia powodów zmiany zeznań z jednej strony; z drugiej zaś – do wskazania które z nich w istocie potwierdza.

Nie są zasadne argumenty skarżącej, gdy kontestuje pogląd sądu, iż sposób dokonania zbrodni eliminuje możliwość, aby została przez G. C. wymyślona. Punkt ciężkości oceny wiarygodności ulokowany jest bowiem nie w stopniu drastyczności zabójstwa, lecz procesie weryfikującym depozycje świadka – również w kontekście pozostałego materiału dowodowego.

Kategoryczne ustalenie z jakiego powodu dla świadka przez okres 11 lat fakt zaobserwowania zabójstwa nie stanowił obciążenia psychicznego – nie jest okolicznością determinującą odpowiedzialność karną oskarżonego. Nadto – owo retoryczne pytanie autorki apelacji zostało niewłaściwie postawione. Otóż z uznanych słusznie za wiarygodne relacji G. C., w powiązaniu z wywołanymi opiniami biegłych psychologów i psychiatry, wywieść należy, że inkryminowane zdarzenie stanowiło znaczne obciążenie dla jego psychiki, inicjowało wyrzuty sumienia i poczucie dyskomfortu. Całkowicie odmienną natomiast kwestią jest powód zaniechania przez niego zawiadomienia w tym okresie organów ścigania – co z kolei dla zapadłego rozstrzygnięcia znaczenia nie posiada.

Mimo, że G. C. miał świadomość, że za śmierć S. K. są odpowiedzialne inne osoby – to nie było to równoznaczne z posiadaniem przez niego pewności, że nie poniesie żadnych konsekwencji prawnych związanych z jego obecnością na miejscu zdarzenia; innymi słowy – w kontekście informacji jakie zdecydował się przekazać - nie mógł przecież wykluczyć, że może mu zostać postawiony zarzut współsprawstwa.

Z powodów o jakich była już mowa podczas omawiania apelacji adw. B. K. – należy uznać, że różnice w zakresie podawanej przez G. C. treści zasłyszanej przez niego rozmowy S. K. z nieznanym mężczyzną – nie mogą prowadzić do uznania, że zdarzenie takie nie miało miejsca. Analogicznie bowiem jak w odniesieniu do poprzednich eksponowanych przez obrońcę kwestii – kontestowane fragmenty zeznań świadka należy oceniać w pewnej szerszej, opisanej już wyżej, płaszczyźnie. Skoro sam G. C. dostrzegał i wielokrotnie podkreślał związek jaki w jego ocenie zaistniał pomiędzy faktem usłyszenia przez niego treści tej rozmowy i powtórzeniem jej oskarżonym, a późniejszym zabójstwem S. K. – to oczywistym jest, że starał się rzetelnie wskazać takie elementy, które doprowadziły go do przekonania, że osoba pokrzywdzonego może stanowić dla nielegalnie działającej grupy określone niebezpieczeństwo ujawnienia dokonanych przez nich wyłudzeń. Ta osnowa zeznań świadka jest w istocie tożsama w trakcie całego postępowania, a podkreślane przez skarżącą różnice dotyczą w istocie jedynie zakresu wypowiedzi S. K., wprowadzenia do niej elementu tycaącego Policji, czy wzajemnego usytuowania pokrzywdzonego, nieznanego mężczyzny i G. C. podczas prowadzonej konwersacji /vide str.22-24 apelacji/. Owe niespójności nie są tego rodzaju, aby rzutowały na prawidłowość oceny zeznań świadka, bowiem konsekwentnie wskazywany schemat opisywanej przez niego sytuacji oraz jej logiczna wymowa powoduje, że brak jest przesłanek do uznania tego fragmentu relacji za nieprawdziwy.

Nie może zostać zaaprobowany argument skarżącej, że gdyby rozmowa przebiegała w taki sposób jak świadek wskazał w swych pierwszych zeznaniach – to nie istniałyby podstawy do obaw o ujawnienie przez niego niezgodnej z prawem działalności (...). Już samo stwierdzenie, że „ta firma to wielka lipa” samo w sobie lokowało jej aktywność w sferze mogącej stanowić przedmiot zainteresowania organów ścigania czy innych instytucji /np. urzędu skarbowego/ - a tym samym generować określonego rodzaju obawy po stronie G. C. i oskarżonego P. B., który był autorem tego przedsięwzięcia.

Co do zarzutu dotyczącego zgodności zeznań G. C. z zeznaniami małżonki, synów i brata pokrzywdzonego – to istotnie trudno odczytać w jakim zakresie Sąd Okręgowy ową zgodność dostrzega – nie posiada to wszakże żadnego wpływu na ocenę prawidłowości oceny zeznań G. C. o ile dotyczą opisaną wyżej rozmowy.

Nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że co do zasady należy zawsze zdyskredytować te części zeznań świadków które nie są wynikiem poczynionych obserwacji, ale ich dedukcji. O ile ów proces dedukcyjny zostanie oparty na prawidłowych przesłankach i jest logicznie poprawny – to jakkolwiek nie może dotyczyć wszystkich okoliczności, ale w pewnej mierze może z powodzeniem stanowić instrument pomocniczy w relacjonowaniu przez daną osobę przebiegu zdarzenia. Te dywagacje czynione w kontekście wskazywanej przez G. C. na późniejszym etapie postępowania jako daty zdarzenia dnia 23 XII 1997r. pozostają bez wpływu na treść wyroku, skoro nie została ustalona data dzienna w jakiej doszło do zabójstwa.

Co do kwestii związanej z poleceniem wydanym przez P. B. drugiemu z oskarżonych aby dokupił preparat (...) – to istotnie G. C. w pierwszych swych zeznaniach o tej okoliczności nie wspominał natomiast podczas kolejnych przesłuchań, z różnym stopniem kategoryczności już się na ów fakt powoływał.

W aspekcie podnoszonych w tej materii przez obrońcę argumentów – należy jedynie stwierdzić, że powody dla których świadek początkowo o tym nie zeznał – były identyczne jak w odniesieniu do omówionych już innych elementów stanu faktycznego – a mianowicie że nie była to dla niego okoliczność o priorytetowym stopniu ważności.

Co wymaga podkreślenia – G. C. w istocie na żadnym etapie postępowania nie wycofał się z twierdzeń dotyczących uzupełnienia zapasu (...); nadto – okoliczność ta jest tak poboczna względem głównego czynu, że trudno założyć, aby świadek o niej powiedział, gdyby rzeczywiście nie zaistniała. Co do braku prowadzenia postępowania dowodowego w celu ustalenia godzin funkcjonowania sklepów w S. w dniach 22-23 XII 1997r. – to wniosków w tym przedmiocie nie składał żaden z obrońców oskarżonego. Natomiast niewadliwe ustalenie sądu, że gdy mężczyźni przejeżdżali ze S. K. przez S. – był jeszcze ruch na ulicach, a wyjazd po preparat musiał mieć miejsce w nieznacznym odstępie czasowym – uprawniało do twierdzenia, że taki zakup został dokonany.

Dowolne są twierdzenia obrońcy, że G. C. z uwagi na stan upojenia alkoholowego nie mógł obserwować trasy przejazdu nad rzekę M.. Nie sposób bowiem nie zauważyć, iż działanie znacznej ilości alkoholu na daną osobę jest zawsze uzależnione od jej indywidualnej tolerancji na tę substancję i nadużyciem jest twierdzenie, że każda osoba w takim stanie szybko zasypia. Sam świadek G. C., nie zaprzeczając, że był pod wpływem alkoholu - nigdy nie twierdził, że zasnął i obudził się dopiero po zatrzymaniu pojazdu w okolicach rzeki. Przeciwnie - swój stan określił jako „przysypianie” – co nie eliminowało możliwości czynienia obserwacji odnośnie których zeznawał. Powołane przez obrońcę fragmenty jego zeznań, z których należy wnioskować o znacznym stopniu nietrzeźwości – nie mogą same w sobie obligować do uznania, że tym samym nie był także w stanie zaobserwować zachowania P. B. wobec pokrzywdzonego – już choćby ze względów powołanych wyżej.

Oceniając zastrzeżenia skarżącej w zakresie uznania za wiarygodne zeznań G. C. o ile dotyczą dorobienia przez P. B. zamka w drzwiach mieszkania R. Ł. – to przede wszystkim zauważyć wypada, że jest to okoliczność całkowicie wtórna z punktu widzenia przyjęcia za udowodnione sprawstwa oskarżonego. Posiada ona odniesienie bardziej do okresu działalności pokrzywdzonego w firmie (...), a nie samego zdarzenia nad rzeką M..

W tym stanie rzeczy trudno zatem założyć, że G. C. podałby tego rodzaju fakt niezgodnie z prawdą. Trudno również polemizować z kolejnym zarzutem obrońcy. Skoro Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania G. C. w kwestii zamontowania zamka – to oczywistą konsekwencją takiego stanu rzeczy była odmowa wiarygodności zeznaniom A. Ł. i R. Ł. w analogicznym zakresie. Do tego rodzaju procesu ocennego sąd był w pełni uprawniony w ramach przywileju wynikającego z art. 7 k.p.k.

Nie jest wadliwe twierdzenie Sądu I instancji, że zeznania G. C. są zbieżne z innymi dowodami osobowymi. Skarżąca nie wskazuje w zakresie jakich okoliczności uważa, że takowych dowodów brak. Takimi dowodami są, jest wbrew

twierdzeniom obrońcy, np. zeznania członków rodziny S. K. – co do działalności w firmie (...), okresu zaginięcia pokrzywdzonego, zeznania M. G. czy W. S..

Lektura tak opinii pisemnych jak i ustnych biegłych M. B. i B. M. – zezwala na przyjęcie, że nie zawierają one żadnych treści nakazujących zdyskredytowanie zeznań świadka G. C..

Oboje biegli akcentowali, że nikła ilość odnalezionego kośćca oraz fakt jego pochodzenia z różnych części ciała – eliminowała możliwość ustalenia czy w jego obrębie znajdują się pozostałości urazów mechanicznych. Zatem nie wskazali oni, że wykluczają istnienie takiego mechanizmu rozczłonkowania ciała, ale że na podstawie dostępnego im materiału - w tym przedmiocie w sposób kategoriyczny wypowiedzieć się nie mogą. Taka jest podstawowa konkluzja wynikająca z tego dowodu – i w jej kontekście fakt, że część szczątków wskazywała na ślady działania zębów zwierząt – nie niweczy poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych.

Co do stanowiska biegłych w materii dotyczącej śladów działania substancji żrącej – to kwestia ta została omówiona już w niniejszym uzasadnieniu i do tego fragmentu należy odesłać. Godzi się jedynie dodać, że z opinii biegłych wynika jednoznacznie, że pozostałość śladów takiej substancji w obrębie kośćca - nie stanowi nieuniknionej konsekwencji jego oddziaływania na tkankę i zawsze jest uzależniony od konkretnych parametrów – a więc stężenia, długości oddziaływania, miejsca przebywania fragmentów ciała i związanej z tym możliwości wypłukania owej cieczy.

Innymi słowy – należy w pełni zaaprobować stanowisko Sądu Okręgowego, że treść opinii nie dyskredytuje twierdzeń G. C. o użyciu preparatu (...). Brak jego śladów nie prowadzi do tezy, że substancja taka nie mogła zostać użyta, lecz do tego, że na zabezpieczonych fragmentach kośćca jej nie stwierdzono – a to z kolei mogło zostać spowodowane wskazanymi wyżej czynnikami. W przyjętym przez Sąd Okręgowy sposobie rozumowania nie istnieje żaden błąd logiczny ani faktyczny a zatem nie zachodzi sytuacja, co zdaje się sugerować obrońca – że sąd konkluzję o zawinięciu oskarżonego wywodzi także z dowodów owo sprawstwo wykluczających.

Nie ma racji skarżąca o ile utrzymuje, że według reguł logicznego rozumowania nie jest możliwe aby oskarżeni zabrali G. C. w dacie zabójstwa jedynie do prac pomocniczych. Faktyczna intencja jaka towarzyszyła im podczas podejmowania tej decyzji - nie stanowi takiego elementu procesu dochodzenia do prawdy, aby powodował on konieczność całkowitej rewizji obciążających oskarżonego P. B. zeznań tego świadka. Istotne jest natomiast to, że przekonanie sądu o wiarygodności tego dowodu zostało poprzedzone jego wnikliwą oceną, nie noszącą cech dowolności.

Cytowane przez autorkę apelacji depozycje G. C. dotyczące miejsca jakie zajmował on i S. K. w samochodzie podczas jazdy nad rzekę - dowodzą jedynie, że świadek w pierwszych zeznaniach wskazał, że pokrzywdzony siedział za kierowcą; w kolejnych już podawał, że to on sam tam właśnie siedział, a S. K. siedział obok niego. Ranga tej różnicy w zeznaniach jest niezmiernie nikła i nie dewaluuje pozostałych relacji świadka. Analogiczny stan rzeczy ma miejsce w odniesieniu do kwestii noszenia wody do wanien. G. C. jest całkowicie konsekwentny odnośnie tego, że on na polecenie P. B. nosił wodę z rzeki – i ta okoliczność jest całkowicie spójna z opisywanym przez niego sposobem pozbawienia życia S. K. i rozczłonkowaniem jego zwłok aby łatwiej uległy degradacji w znajdującym się w wannach roztworze.

Co do śladów krwi na ubraniu i rękach G. C. – to zważywszy na zdarzenie przy jakim był obecny – kwestia czy na jego ciele lub ubraniu znajdowały się ślady krwi nie była najistotniejsza. To, że co do występowania takich śladów bądź mycia się z krwi świadek nie jest konsekwentny posiada znaczenie drugorzędne gdyż zrozumiała jest utrudniona możliwość precyzyjnego zapamiętania takiego szczegółu – w kontekście innych działań o znacznie bardziej doniosłym charakterze. Obrońca nie wskazuje nadto jakie znaczenie dla kwestii sytuacji procesowej P. B. posiadają w/w okoliczności.

Twierdzenie skarżącej o wpływie osób trzecich na treść depozycji świadka /str.28 apelacji/ - należy rozpatrywać wyłącznie w kategoriach nie popartej żadnymi dowodami hipotezy autorki apelacji.

Zarzuty zawarte na str.28 uzasadnienia apelacji, a dotyczące rozbieżności w uznanych za podstawę faktyczną ustaleń sądu opinii biegłych z zakresu psychologii - uległy dezaktualizacji wobec dopuszczenia dowodu z zespołu biegłych na etapie postępowania odwoławczego, który to dowód został już omówiony w niniejszym uzasadnieniu.

Poza sporem pozostaje, że dowód z opinii biegłego poligrafera zawsze posiada charakter wybitnie subsydiarny – i taki też status bezspornie nadał mu Sąd I instancji w niniejszym postępowaniu – co wynika jednoznacznie z uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Odnosi się to w równej mierze tak do opinii dotyczącej G. C., jak i P. B.. Podkreślić jedynie wypada, że w niniejszym postępowaniu nie zaistniała żadna przeszkoda natury procesowej eliminująca możliwość przeprowadzenia takiego dowodu.

Rację ma obrońca, gdy wskazuje, że konkluzja sądu o tym, że wyniki badań wariograficznych G. C. wzmacniają wersję prezentowaną przez świadka – została co prawda oparta na wadliwych przesłankach, ale nie pozostaje w opozycji do treści tejże opinii. Biegły istotnie wskazał, że nie można wykluczyć hipotezy, że to G. C. był osobą która bezpośrednio spowodowała śmierć pokrzywdzonego – ale jest ona mało prawdopodobna. Nadto podniósł, że stwierdzono ślady pamięciowe związane z zatajeniem prawdziwej roli osób uczestniczących w zabójstwie i może to wynikać z faktu, że ukrywa on wiedzę o swej prawdziwej roli w zdarzeniu oraz ukrywa rzeczywistą rolę P. B..

Sąd Okręgowy, jak wynika z rozważań zawartych na str.48 uzasadnienia odniósł ową „rolę” G. C. do jego impresji związanych z tym, że gdyby nie powtórzył P. B. usłyszaną rozmowę – to ten nie podjąłby decyzji o zabójstwie pokrzywdzonego. Tymczasem z opinii biegłego wynika, że chodzi o rolę w samym „zdarzeniu”, a nie w łańcuchu przyczynowym który finalnie doprowadził do śmierci pokrzywdzonego. Skoro w tym zakresie obrońca słusznie zarzuca wadliwość procesu decyzyjnego Sądu Okręgowego – należało zbadać, jaki wpływ owo uchybienie mogło posiadać na treść zapadłego rozstrzygnięcia. Przede wszystkim należało postawić pytanie, czy ów dowód zawiera takie treści, które są równoznaczne z koniecznością zakwestionowania relacji G. C. odnośnie sprawstwa P. B.. W tym celu należało dokonać analizy wszystkich treści wynikających z opinii, a nie tylko jej fragmentów. Należy zatem zaakcentować, że autor opinii kategorycznie stwierdził, że hipoteza o tym, że to G. C. bezpośrednio spowodował śmierć S. K. – jest mało prawdopodobna. Powyższe jest równoznaczne z tym, że wszystkie następujące po tym rozważania dotyczące faktycznych ról uczestników zdarzenia – tyczą wszelkich czynności poza owym bezpośrednim spowodowaniem śmierci. W tym stanie rzeczy ustalenia opinii nie mogą prowadzić do zdyskredytowania przyjętych za podstawę ustaleń faktycznych zeznań G. C..

Zważywszy dodatkowo, że co należy z całą mocą podkreślić – Sąd I instancji sklasyfikował ten dowód jako całkowicie pomocniczy – a więc nie decydujący bezpośrednio o uznaniu zawinienia oskarżonego – podniesione uchybienie pozostawało bez wpływu na prawidłowość rozstrzygnięcia.

Nie ma racji autorka apelacji, gdy zarzuca wadliwą ocenę dowodu w postaci wyjaśnień oskarżonego. Z pisemnych motywów wyroku wynika bezspornie, że głównym powodem, dla którego owe relacje zostały uznane za niewiarygodne nie była ich niekonsekwencja i zmienność, lecz przede wszystkim to, że były sprzeczne z uznanymi słusznie za miarodajne zeznaniami G. C.. To, że mając bezpośredni kontakt z osobowymi źródłami dowodowymi sąd w ramach przywileju swobodnej oceny dowodów jedno z nich uznaje za wiarygodne, a w konsekwencji inne dyskredytuje – mieści się w ramach tego elementarnego uprawnienia sądu orzekającego w I instancji. Skarżąca nie wskazuje przy tym na żadne deficyty natury logicznej lub faktycznej jakie miałyby zaistnieć przy procesie oceny dowodów, prezentując jedynie własną interpretację zgromadzonego materiału. Co do zagadnienia związanego z pobytem G. C. i pokrzywdzonego w hotelu (...) w dacie zgonu S. K. – Sąd Apelacyjny wypowiedział się już w niniejszym uzasadnieniu.

W zakresie rozważań Sądu Okręgowego dotyczących oceny wyjaśnień P. B. w których wskazuje on na dostarczenie G. C. substancji narkotycznej – to abstrahując o jaki narkotyk mogłoby chodzić /amfetaminę czy marihuanę/ - wersja podana przez oskarżonego nie wytrzymuje krytyki w kontekście powołanych w uzasadnieniu zasad racjonalnego rozumowania. Dotyczy to zarówno wzajemnej relacji P. B. i G. C. która eliminowała wykonywanie czynności usługowych wobec tego ostatniego, jak i momentu w jakim owa substancja miała zostać dostarczona /a więc gdy P. B. bardzo zależało na dobrej formie obu mężczyzn następnego dnia/. Dla człowieka o przeciętnym poziomie

intelektualnym oczywiste jest, że zażycie jakiegokolwiek narkotyku zawsze wiąże się z ryzykiem spowodowania reperkusji zdrowotnych, bez względu na jego rodzaj.

Żadnych wątpliwości z punktu widzenia prawidłowości nie budzi także stanowisko Sądu I instancji o ile argumentuje, że P. B. nie miałby podstaw do obaw dotyczących ujawnienia jakiegokolwiek jego związku ze zmarłym S. K. – gdyby przyczyna zgonu jaką on sam wskazuje istotnie była prawdziwa. Dywagacje obrońcy w tym przedmiocie są wybitnie polemiczne i nie mogą prowadzić do uznania ich za przekonujące.

Jakkolwiek wypowiedzanie się sądu na temat procesu stężenia pośmiertnego ciała S. K. wkracza w obszar wiadomości zastrzeżonych dla specjalistów – to ten element kompleksowej argumentacji wykazującej na niewiarygodność linii obrony oskarżonego – nie niweczy pozostałych słusznych przesłanek takiego stanowiska.

Odmowa waloru wiarygodności zeznaniom D. B. odnośnie gróźb kierowanych przez G. C. – została dokonana w ramach uprawnień z art. 7 k.p.k. i po raz kolejny należy podkreślić, że sąd był uprawniony do zdyskredytowania określonego dowodu z tej przyczyny, że jest sprzeczny z dowodem uznanym za miarodajny. Identyczna sytuacja ma odniesienie do kwestii zabrania przez oskarżonego pieńka od P. T..

Argumentacja podnoszona przez skarżącą a dotycząca możliwości zameldowania G. C. w hotelu (...) pod innym nazwiskiem - nie zasługuje na aprobatę. Sąd orzekający w danej sprawie nie ma obowiązku rozważania wszelkich hipotetycznie możliwych wersji zdarzenia – a jedynie tych na które wskazują zebrane dowody. Z żadnego z przeprowadzonych dowodów nie wynika jakimi nazwiskami /poza nazwiskiem W., które w książce meldunkowej nie figuruje/ posługiwał się w dacie zdarzenia G. C.. Powyższe powoduje, że wyłączona została możliwość ustalenia, że którekolwiek z nich figuruje w książce meldunkowej w/w hotelu – a zatem sąd nie miał żadnych podstaw do przyjęcia, że taki stan rzeczy istotnie zaistniał. Problematyka jakiego rodzaju zagrożenie dla G. C. mogła powodować śmierć pokrzywdzonego gdyby wspólnie zamieszkiwali w tym hotelu – posiada w kontekście powyższego charakter całkowicie iluzoryczny.

Podobnie jak sformułowane przez obrońcę pytanie z jakiego powodu oskarżeni, wiedząc że G. C. przekazuje osobom trzecim informacje o zabójstwie – nie podjęli żadnych czynności zmierzających do przeciwdziałania temu. Materiał dowodowy nie dostarcza stosownej odpowiedzi. Nie bez znaczenia jest natomiast, że adresat wiadomości w której świadek powiedział o „załatwieniu faceta” /M. G./ - nie była osobą przypadkową, lecz należał do kręgu osób blisko związanych i utrzymujących kontakty z oskarżonymi.

Wbrew zarzutom zawartym w uzasadnieniu apelacji – Sąd Apelacyjny nie dopatrył się żadnych mankamentów istotnych z punktu widzenia normy art. 7 k.p.k. – w ocenie zeznań R. S., B. M. i P. S.; takich okoliczności nie wskazuje również jej autorka, ograniczając się jedynie do zanegowania stanowiska sądu.

Na uwzględnienie nie zasługuje także argumentacja obrońcy dotycząca motywu zabójstwa. Oczywiście jest bowiem, że osoba której S. K. mógł przekazać wiadomości o fakcie nielegalnej działalności firmy (...) - nie stanowiła tak znacznego zagrożenia jak sam pokrzywdzony. Osoba ta mogłaby ewentualnie zawiadomić organy ścigania o takim fakcie – wszakże co zostało ustalone podczas postępowania – żaden z oskarżonych w sposób formalny nie był związany z tą firmą, ich nazwiska nie figurowały w żadnych dokumentach, zachowywali niezbędną anonimowość. Skoro zatem osoba rozmawiająca z S. K. nawet złożyłaby stosowne doniesienie – to brak po jej stronie jakiegokolwiek szczegółowej wiedzy o sposobie i zakresie działania oskarżonych, która mogłaby stanowić podstawę przedstawienia im zarzutów powoduje, że tego rodzaju obawa po ich stronie nie zaistniała. Całkowicie odmienna sytuacja dotyczyła osoby S. K., który osobiście znał oskarżonych i niewątpliwie mógł posiadać o wiele szerszą wiedzę o ich roli w przestępczym procederze.

Argumentu, że przed czynem na szkodę S. K. oskarżony P. B. nie popełnił przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – nie można rozpatrywać w kategoriach zasad racjonalizmu. Nadto – brak tego rodzaju skazań - nie posiada rangi

okoliczności eliminującej przekonanie o jego sprawstwie a tym bardziej nie podważa tak oceny dowodów, jak i poczynionych ustaleń faktycznych.

Mając zatem na uwadze podniesione okoliczności – Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji.

Obrońca P. B. – **adv. J. K.** w wywiedzionym przez siebie środku odwoławczym podniósł zarzut obrazy art.410 k.p.k. realizującej się w oparciu wyroku na materiale dowodowym nie ujawnionym podczas rozprawy głównej. W ocenie skarżącego - podczas rozprawy poprzedzającej wydanie wyroku nie doszło do ujawnienia dowodów w formie, jaka następnie została umieszczona w protokole. Obrońca podniósł, że użyta została jedynie formuła: „zalicza do materiału dowodowego dowody z aktu oskarżenia oraz dokumenty złożone w toku przewodu sądowego” i że wyszczególnione w protokole dowody nie zostały wówczas enumeratywnie wymienione.

W dniu 27 XI 2014 r. wpłynęło do sądu pismo obrońcy zatytułowane „uzupełnienie apelacji”, w którym jego autor dodatkowo podniósł zarzut obrazy art.153 § 1 k.p.k. /k.7892-7894/. Jakkolwiek z punktu widzenia obowiązujących przepisów postępowania wątpliwa jest możliwość „uzupełnienia” wniesionego środka odwoławczego o zupełnie nowy i jakościowo odmienny od uprzednio postawionego zarzut – to zasady rzetelnego procedowania obligują sąd odwoławczy do ustosunkowania się również do tej kwestii.

Wniosek obrońcy o sprostowanie protokołu rozprawy z dnia 11 IV 2014r. stanowił bezspornie przedmiot rozpoznania przez Sąd I instancji podczas posiedzenia w dniu 13 X 2014r./k. 7824-7826/ - i stosownie do postanowienia zapadłego w tej dacie – nie został uwzględniony. Merytoryczna treść wskazanej decyzji procesowej – w konfrontacji z uzasadnieniem postanowienia – może istotnie budzić pewne wątpliwości odnośnie przesłanek jakie zadecydowały o takim a nie innym stanowisku sądu, tym niemniej orzeczenie konkretnej treści w tym przedmiocie zapadło.

Rację ma również autor apelacji o ile powołuje się na istnienie szeregu judykatów z których wynika, że wadliwy z punktu widzenia wymogów normy art. 410 k.p.k. jest zbiorczy i ogólnikowy sposób ujawniania zgromadzonego materiału dowodowego. Chodzi bowiem o ujawnienie nie zbioru dokumentów, ale takich, które zostaną konkretnie wyszczególnione i nazwane.

Odnosząc zatem powyższe rozważania do realiów rozpoznawanej sprawy – uznać należy, iż nawet w sytuacji, gdyby forma ujawnienia zgromadzonych w sprawie dowodów nastąpiła w sposób wskazywany przez skarżącego – to dokonując kontroli instancyjnej danego orzeczenia - sąd odwoławczy ma obowiązek zbadania czy dane uchybienie mogło posiadać wpływ na treść wyroku. Taki bowiem jest wynikający z normy art. 438 pkt. 2 k.p.k. warunek zmiany lub uchylenia wyroku w oparciu o tę właśnie podstawę prawną.

Obrońca ani w samej apelacji, ani w następczo złożonym piśmie procesowym – nie wskazał w jakich konkretnie elementach rozstrzygnięcia możliwość owego wpływu dostrzega. O ile sąd istotnie użyłby formuły wskazanej przez autora apelacji – to poza sporem pozostaje, że jego intencją było uznanie za ujawnione wszystkich znajdujących się w aktach dokumentów – a więc żaden z nich nie został wyłączony z procedury ujawnienia w toku rozprawy.

Z kolei analiza tych dowodów które zostały wymienione w kontestowanym przez skarżącego zapisie, zawartym w protokole rozprawy z dnia 11 IV 2014r. prowadzi do przekonania, że brak jest przesłanek do uznania, że którykolwiek z nich – z określonych powodów procesowych - nie mógł stanowić podstawy zapadłego rozstrzygnięcia.

Mając zatem na uwadze podniesione okoliczności – Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia środka odwoławczego wniesionego przez obrońcę P. B..

Aktualnie zostanie omówiona apelacja wywiedziona przez **obrońcę M. B.**

W **pkt.1** środka odwoławczego jego autor sformułował zarzut obrazy przepisów postępowania posiadającej wpływ na treść wyroku. Co do obrazy art. 424 k.p.k. – to w jego opinii pisemne motywy orzeczenia zostały sporządzone wadliwie i jak należy rozumieć intencję autora apelacji – owa wadliwość ma swe źródło w nieprawidłowej ocenie materiału dowodowego. Powyższy stan rzeczy, zdaniem skarżącego, uniemożliwia odtworzenie procesu logicznego,

który doprowadził sąd do wniosku o zawinięciu oskarżonego. Jak wskazuje obrońca w uzasadnieniu tego zarzutu – Sąd Okręgowy w istocie nie wskazał które konkretne okoliczności opisywane przez G. C. świadczą o istnieniu po stronie M. B. zamiaru zabójstwa, ponieważ żaden dowód nie wskazuje aby planował ten czyn i że wiedział gdzie ma jechać. Autor apelacji podniósł także, iż pewne elementy poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych /ze P. B. przekonał do zabójstwa M. B., że obaj zakupili wanny i preparat (...) i zawieźli je nad rzekę wraz z siekierą i wiadrem, że M. B. zdawał sobie sprawę, iż kwestia wyjazdu pod W. jest tylko pretekstem/ - nie mają umocowania w materiale dowodowym.

Ustosunkowując się zatem do zarzutu obrazu art. 424 k.p.k. – należy częściowo przyznać rację skarżącemu, że istotnie pewne jego fragmenty budzą określone zastrzeżenia odnośnie swej prawidłowości. Analizując część faktograficzną pisemnych motywów wyroku – i konfrontując ją ze zgromadzonym materiałem dowodowym, przede wszystkim rzecz jasna z depozycjami G. C. – należy uznać, że pewne elementy owych ustaleń są nieuprawnione. Chodzi tu o to, że M. B. miał być obecny przy zakupie preparatu (...) oraz zawożeniu wanien, siekiery i wiader nad rzekę. Wbrew twierdzeniom obrońcy sąd natomiast nie ustalił, że preparat (...) został zawieszony razem z w/w przedmiotami, lecz że w dniu zdarzenia znajdował się on w bagażniku pojazdu należącego do P. B..

Odnosząc się zatem kolejno do wymienionych wyżej, a zasygnalizowanych przez skarżącego kwestii.

Co do faktu, że P. B. przekonał M. B. do dokonania zabójstwa – istotnie brak jest konkretnego dowodu mającego wskazać, że w określonych okolicznościach, przy użyciu określonych słów takie porozumienie zostało zawarte. Ustalenie to wszakże nie może zostać uznane za dowolne – w kontekście oceny roli M. B. w samym inkryminowanym zdarzeniu oraz fazie go poprzedzającej.

Z zeznań G. C. wynika bowiem bezspornie, że M. B. miał świadomość zaistnienia rozmowy S. K. z nieznanym mężczyzną i powstaniu w związku z tym faktem określonego zagrożenia ujawnienia procederu wyłudzenia towarów – w który przecież P. B., ale także M. B. byli zaangażowani i pełnili w nim priorytetowe role. Jak zeznał G. C. /k.2757/- było to przedsięwzięcie P. B., a M. B. był jego współnikiem. Co zatem oczywiste – wygenerowany stan zagrożenia dotyczył więc w równym stopniu M. B., tym bardziej, że to właśnie on nakłonił pokrzywdzonego do współpracy. Nadto – nie bez znaczenia dla omawianej problematyki pozostaje niewadliwie ustalona przez Sąd Okręgowy okoliczność, że M. B. był obecny przy rozmowie podczas której padło stwierdzenie, że S. K. może pójść na Policję – i wówczas przywołany został przypadek znajomego mężczyzny o nazwisku G., który zmarł wskutek zażycia alkoholu i leków psychotropowych oraz padło stwierdzenie, że najlepiej byłoby gdyby tak samo stało się z S. K..

Kontynuując wątek istnienia pomiędzy oskarżonymi porozumienia odnośnie dokonania zabójstwa – zważywszy dodatkowo należy, iż M. B. brał udział w zakupie wanien. Kwestia wątpliwości związanych z tym fragmentem zeznań G. C. - szerzej zostanie omówiona podczas ustosunkowania się do zarzutu obrazu art. 7 k.p.k., tym niemniej Sąd Apelacyjny aprobuje prawidłowość ustalenia, że M. B. był obecny przy tym zakupie. Wskazane wyżej okoliczności, w powiązaniu z zachowaniem M. B. w samym dniu zdarzenia – czynią całkowicie uzasadnioną tezę Sądu I instancji, że M. B. i P. B. łączyła więź porozumienia co do planowanego czynu. Zaakcentować w tej materii należy, iż oskarżony pojechał razem z P. B. do mieszkania, w którym przebywał S. K., wiedział, że niezgodnie z prawdą podano pokrzywdzonemu powód opuszczenia lokalu i wyjazdu do W.. Jak zostało wyżej podniesione – rola jaką pełnił M. B. w nielegalnej działalności firmy (...) powodowała, że musiał mieć całkowitą świadomość, że w tej dacie ani żadna transakcja, ani odbiór pieniędzy, które wymagałyby obecności pokrzywdzonego – nie miały mieć miejsca; na taki stan rzeczy nie wskazuje także zgromadzony w sprawie materiał dowodowy. Nadto zaakcentować należy, że mimo powyższego oskarżony kierując pojazdem zawiózł mężczyznę w całkowicie odludne miejsce, przebywaniu w którym w celach innych niż popełnienie przestępstwa sprzeciwiała się pora roku i pora dnia /grudzień, godziny popołudniowe lub wczesnowieczorne.

Zważywszy na zaprezentowaną sekwencję zdarzeń – należy wykluczyć tezę autora apelacji, że informacja o celu podróży została przekazana M. B. dopiero w trakcie jej trwania.

Za uznaniem niewadliwości kontestowanego przez obrońcę ustalenia, że M. B. został przekonany do udziału w zbrodni optuje także jego zachowanie podczas przestępstwa. W tym kontekście absolutna inercja oskarżonego w sytuacji

zaobserwowania niezwykle drastycznych czynności podejmowanych przez P. B. wobec S. K. – może jedynie świadczyć o jego pełnej akceptacji dla tychże zachowań. Zważywszy na wzajemne relacje biznesowo–towarzyskie, jakie istniały pomiędzy oskarżonymi oraz to że M. B. był uważany za najbliższą P. B. osobę, jego współnika i pomocnika – wykluczyć należy interpretację, że przyczyną braku reakcji z jego strony oraz zaniechania jakiegokolwiek próby powstrzymania P. B. – była obawa przed tym ostatnim. Wreszcie katalog działań M. B. jakie nastąpiły już po zgonie S. K. /pomoc w pozbyciu się zwłok, dowieszenie preparatu (...)/ - tezę o istnieniu porozumienia ewidentnie wzmocnia i Sąd I instancji był w pełni uprawniony do poczynienia takiego ustalenia.

Rację natomiast należy przyznać autorowi apelacji, że ustalenie że M. B. brał udział w zakupie preparatu (...) i przywiezieniu wanien nad rzekę – nie znajduje umocowania w przeprowadzonych dowodach. Powyższe powoduje, że sygnalizowany mankament w pisemnych motywach wyroku istotnie miał miejsce. Zaakcentować wszakże wypada, że dla uznania zasadności zarzutu obrazy przepisów postępowania - nie jest wystarczające aby dane uchybienie wystąpiło, lecz należy zbadać jakie konsekwencje mogło spowodować w zakresie prawidłowości zapadłego rozstrzygnięcia.

Odnosząc powyższe rozważania do realiów niniejszego postępowania – uznać należy, że nawet jeżeli z katalogu okoliczności jakie doprowadziły Sąd Okręgowy do przekonania o sprawstwie M. B. zostaną wyeliminowane te dwa wyżej wskazane elementy – to ów brak nie powoduje, że cały logiczny proces decyzyjny dochodzenia do finalnej konkluzji jaki był udziałem Sądu I instancji i został zaprezentowany w pisemnych motywach wyroku - traci swe podstawy faktyczne i racjonalne.

Podkreślenia wymaga, że uzasadnienie wyroku jest podstawowym środkiem kontroli jego prawidłowości, a instancja odwoławcza głównie przez pryzmat uzasadnienia sprawdza czy sąd I instancji wydał prawidłowe rozstrzygnięcie. Uzasadnienie jest dokumentem odzwierciedlającym proces podejmowania przez sąd decyzji co do meritum sprawy.

Nie każde wadliwe uzasadnienie uniemożliwia przeprowadzenie instancyjnej kontroli wyroku i skutkuje jego uchyleniem oraz przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Muszą zatem zaistnieć tego rodzaju deficyty które powodują, że sąd odwoławczy nie może w sposób merytoryczny ustosunkować się do zarzutów i wniosków zawartych w środkach odwoławczych /vide wyrok SN z 7 X 1983r. Rw 797/83 OSNKW 1984/5-6/58, wyrok SN z 15 I 2014r. V KK 229/13 Lex nr 1418901/. Tym samym uchylenie orzeczenia z powodu wadliwości uzasadnienia może nie być konieczne jedynie w sytuacji, gdy sąd czyniąc określone ustalenia faktyczne nie wskaże konkretnych dowodów bądź wskaże je wadliwie – tym niemniej owe ustalenia muszą w takiej sytuacji wypływać z nieodparte logiki sytuacji, stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę na której na podstawie doświadczenia życiowego nasuwa jednoznaczny wniosek iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły /vide wyrok SN z 4 X 1973r, III KR 242/73 OSNKW 1974/2/33/.

Tego rodzaju sytuacja ma miejsce w rozpoznawanej sprawie. Ponieważ Sąd Okręgowy nie wskazał w oparciu o jakie konkretne elementy materiału dowodowego ustalił, że M. B. brał udział w zakupie (...) i zawiózł wanny nad rzekę wspólnie z P. B. –zatem te fragmenty ustaleń faktycznych należy uznać za wadliwe. Jednak w pozostałym zakresie zarówno ustalenia dotyczące aktywności M. B., jak i wyprowadzone wnioski dotyczące jego faktycznej roli w przestępstwie – nie są dotknięte żadnymi mankamentami tak natury procesowej jak i logicznej i nawet wyeliminowanie kwestionowanych fragmentów ich nie niweczy. Co już zostało wyżej zasygnalizowane – uzasadnienie wyroku wskazuje w oparciu o jakie dowody ustalenia faktyczne zostały poczynione, prezentuje ocenę tychże, a finalnie przedstawia określone etapy procesu dochodzenia do konkluzji o zawinieniu oskarżonego /k.61-66 uzasadnienia/.

Przechodząc do omówienia zarzutu obrazy art. 4, 7 i 410 k.p.k. – to ogólne uwagi dotyczące tej kwestii – zostały poczynione podczas omawiania apelacji obrońców P. B. i zachowują swą aktualność także w odniesieniu do M. B., tym bardziej, że główny nurt zarzutów zawartych w wywiedzionych w niniejszej sprawie wszystkich środkach odwoławczych został skanalizowany na dowód w postaci zeznań G. C.. Odnosząc się zatem już do konkretnych kwestii podniesionych przez skarżącego - stwierdzić należy, iż w opinii Sądu Apelacyjnego żadnych ograniczeń nie doznała zasada obiektywizmu, gdyż w polu widzenia sądu orzekającego znalazły się wszelkie okoliczności ujawnione podczas postępowania – w tym także te przemawiające na korzyść oskarżonego. Autor apelacji nadto nie wskazuje jaka to

konkretna okoliczność przemawiająca na korzyść M. B., o randze istotnej dla rozstrzygnięcia, została pominięta w procesie dochodzenia do prawdy. Analogicznie – skarżący nie wskazuje również na czym miała polegać obraza art. 410 k.p.k., a z tego rodzaju uchybieniem mamy do czynienia jedynie wówczas, gdy sąd oparł swe ustalenia na dowodach, które nie zostały ujawnione podczas rozprawy.

Jak natomiast wynika z treści środka odwoławczego – zarzut obrazy art. 7 k.p.k. autor apelacji odnosi wyłącznie do wadliwej, w jego opinii, oceny dowodu z zeznań G. C..

Zgadzać się z obrońcą, że jest to dowód w niniejszym postępowaniu fundamentalny – nie sposób podzielić tezy, że wbrew stanowisku Sądu I instancji – jest on niewiarygodny, a zatem nie mógł stanowić podstawy ustaleń faktycznych.

Podobnie jak w odniesieniu do ogólnych rozważań odnośnie sytuacji w których ma miejsce realne naruszenie art. 7 k.p.k. - należy odwołać się do dokonanej już instancyjnej kontroli prawidłowości stanowiska Sądu Okręgowego w zakresie oceny depozycji tego świadka i wskazać, że zachowuje ona swą aktualność także w stosunku do argumentacji zawartej w aktualnie omawianej apelacji. Odnosząc się natomiast do konkretnych kwestii wyartykułowanych przez skarżącego – stwierdzić należy, iż wbrew jego twierdzeniom dowód ów stanowił przedmiot bardzo wnikliwego procesu ocennego dokonanego przez Sąd I instancji. W szczególności sąd ów posiadał w polu widzenia, że jest to dowód o bardzo specyficznym statusie; źródłem dowodowym jest bowiem osoba obecna przy zdarzeniu, która podjęła decyzję o ujawnieniu przestępstwa 11 lat po jego zaistnieniu. Ustalenie faktycznej roli G. C. w inkryminowanym zdarzeniu / a więc np. tego, czy faktycznie nie zdawał sobie sprawy z planów oskarżonych w stosunku do osoby S. K./ - wbrew sugestiom obrońcy pozostaje bez wpływu na treść zapadłego wyroku, skoro jego depozycje z których wynika, że oskarżeni brali udział w dokonanym zabójstwie – w drodze procesu oceny dowodów zostały uznane za miarodajne.

Zarzuty dotyczące tego, że świadek posiada nieprawidłową osobowość – uległy dezaktualizacji wobec treści zawartych w opinii zespołu biegłych psychiatry i psychologa, wywołanej na etapie postępowania odwoławczego, a konkluzja biegłych nie była przez obrońcę kwestionowana. Ocena tego dowodu została już przeprowadzona w niniejszym uzasadnieniu.

Wbrew twierdzeniom obrońcy – zeznania G. C. w ich części, która dotyczy osoby M. B. – są w przeważającej części bardzo konsekwentne. Dotyczy to relacji tego oskarżonego z P. B., działalności firmy (...) i roli M. B. w tym przedsięwzięciu, uzyskaniu także przez niego informacji o budzącej zagrożenie ujawnieniem procedury postawie S. K. oraz rozważanych sposobach rozwiązania tego problemu /vide analogiczna sytuacja G./. Bez istotnych sprzeczności G. C. opisuje także zachowanie M. B. w dniu zabójstwa i czynności które wówczas przedsięwziął. Zasadnicze zastrzeżenia z punktu widzenia kryterium konsekwencji budziła ta część jego depozycji, w których wskazywał /bądź nie/ na obecność M. B. przy zakupie wanieni oraz wyjazdu /już po zgonie pokrzywdzonego/ w celu uzupełnienia zapasu substancji żrącej. O ile ta druga okoliczność – w kontekście przypisania oskarżonemu współsprawstwa w dokonaniu zbrodni zabójstwa nie jest już tak doniosła – to kwestia obecności przy zakupie wanieni posiada już status bardzo istotny. Co warte podkreślenia w omawianej materii – rację ma skarżący, że zeznania świadka dotyczące tej okoliczności faktycznie były zmienne i niekonsekwentne. Wszakże sama ta okoliczność, w oderwaniu od pozostałych kryteriów oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k. – nie może przesądzać, że wersję o obecności przy tej transakcji należało wykluczyć.

Dokonując oceny tego dowodu Sąd Okręgowy posiadał w polu widzenia owe niekonsekwencje i brak stanowczości, co jest równoznaczne z tym, że podszedł do oceny tego fragmentu szczególnie wnikliwie. Odnośnie tychże sprzeczności świadek był wielokrotnie indagowany podczas rozprawy i ostatecznie w sposób kategoryczny potwierdził, że taki fakt miał miejsce. Jednocześnie stwierdził, że nie pamięta aby ten oskarżony nosił wanny, ale jest pewien że M. B. był wówczas z nimi – gdyż miejsce obok kierowcy było zajęte właśnie przez niego /vide k.7117v-7118v/.

Jak dowodzą rozważania zawarte na str.36-37 uzasadnienia wyroku – Sąd I instancji stanął na stanowisku, że w konfrontacji z samym czynem do którego doszło nad rzeką M. – okoliczności związane z zakupem wanieni w odczuciu G. C. nie były istotne, a zatem gdyby M. B. wówczas nie było – to taki element w ogóle by się w relacjach G. C. nie pojawił.

Powyższej argumentacji nie sposób skutecznie zakwestionować; argumentów za tym optujących nie wskazuje również sam skarżący. Za tego rodzaju okoliczność nie sposób bowiem uznać cytowanych w apelacji fragmentów opinii biegłych z zakresu psychologii.

W opinii M. M. istotnie zawarta została teza, że z psychologicznego punktu widzenia brak jest powodu, dla którego G. C. miałby zapomnieć o obecności M. B., gdyby ten istotnie tam był. Zaakcentować wszakże należy, iż z uwagi na atypową sytuację procesową tego świadka – odnoszenie do jego osoby określonych dla przeciętnego człowieka mechanizmów percepcyjno – motywacyjnych musi zostać skazane na fiasko. Biegła formułując powyższą opinię zignorowała fakt, że świadek zeznawał o okolicznościach zdarzeń jakie miały miejsce kilkanaście lat wcześniej; po wtóre – że świadek sam dokonywał określonej selekcji rangi podawanych faktów – i jak wynika z treści jego depozycji - co do tych determinujących np. odpowiedzialność P. B. /wskazanie, że to on zadał ciosy powodujące zgon pokrzywdzonego/ - świadek wskazuje je stanowczo i jest w tym zakresie konsekwentny. Kwestia zakupu wanien i problematyka obecności przy tej czynności M. B. jest bezspornie bardzo istotna w sensie procesowym, gdyż stanowi element zdarzeń wskazujących na istnienie porozumienia co do dokonania przestępstwa. Natomiast dla osoby G. C., który przecież nie posiada wykształcenia prawniczego – fakt ów był tylko poboczną okolicznością, jaka miała miejsce na marginesie głównego nurtu zdarzeń związanych już bezpośrednio z dokonaniem przestępstwa.

W tym stanie rzeczy zatem oparcie się na cytowanym przez obrońcę jednym stwierdzeniu biegłej, posiadającym z oczywistych względów charakter czysto teoretyczny, uwzględniający pewne przeciętnie obserwowane typy zachowań – nie może w konsekwencji powodować zanegowania procesu decyzyjnego sądu, który z kolei w przeciwieństwie do stanowiska biegłej - został odniesiony do konkretnej osoby i konkretnych realiów sprawy.

Analogicznego skutku nie może również spowodować cytowany przez skarżącego fragment opinii I. P., która wskazała, że G. C. stara się połączyć zapamiętane zdarzenia w sposób logiczny, mimo, że pewnych zdarzeń nie pamięta, a więc luki pamięciowe wypełnia poprzez dedukcję.

Podnoszona kwestia dotyczy zaś drugiej ze sfer depozycji G. C., odnośnie której jego zeznania nie były konsekwentne i spójne – a mianowicie kwestii dokupienia preparatu (...) przez M. B.. Okoliczność ta, już choćby z uwagi na fakt, że dotyczy przedziału czasowego jaki nastąpił po zgonie pokrzywdzonego – a zatem dla samej kwestii odpowiedzialności tego oskarżonego z art.148 § 1 kk jest całkowicie irrelevantna. Jedynie z obowiązku procesowego należy podnieść, że winien tu znaleźć zastosowanie identyczny mechanizm ocenny, jaki miał miejsce w odniesieniu do kwestii obecności M. B. przy zakupie wanien. Była to okoliczność o mniejszym ciężarze gatunkowym, która już choćby z tej przyczyny mogła zostać przez świadka zapamiętana w sposób mniej dokładny. Nie można także pomijać faktu, że G. C., jakkolwiek na zaawansowanym etapie procesu, stwierdził, że już nie jest w stanie kategorycznie powiedzieć, czy M. B. jeździł po (...) – to konsekwentnie podtrzymywał, że tego preparatu zabrakło, że P. B. wydał drugiemu z oskarżonych polecenie uzupełnienia zapasu – i że finalnie ta substancja znalazła się na miejscu zabójstwa. Skoro zatem w świetle zeznań G. C. można jednoznacznie wykluczyć, że po preparat j. (...) B. lub sam G. C., oraz należy przyjąć, że innych osób tam nie było – to twierdzenie świadka że musiał to być M. B., jakkolwiek może zostać sklasyfikowane jako dedukcja, a nie zapamiętanie faktów – prawidłowo zostało uznane za wiarygodne gdyż wnioski przez niego wyprowadzone są poprawne pod względem logicznym, a zatem całkowicie uprawnione.

Co dostrzega Sąd Okręgowy, a co pomija skarżący – zeznania G. C. odnośnie osoby M. B. i jego roli w przestępstwie są bardzo wyważone i wręcz ascetyczne. Nie jest zatem zauważalna jakakolwiek występująca po stronie świadka tendencja do nadmiernego obciążania tego oskarżonego. Powyższe – w powiązaniu z brakiem ustalenia jakiegokolwiek racjonalnej przyczyny dla której G. C. byłby zainteresowany niezgodnym z prawdą pomawianiem M. B. – zezwała na konstatację, że jego zeznania słusznie zostały uznane za wiarygodne.

Przy zastosowanej konstrukcji zarzutu nie może być także mowy o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k.

W sytuacji bowiem, gdy sąd rozpoznający sprawę dysponuje określonymi dowodami, które uzna za wiarygodne i stanowisko to nie będzie pozostawało w opozycji do normy art. 7 k.p.k. – to nawet wówczas, gdy z innej grupy

dowodów można byłoby wywieść wniosek przeciwny – to ta pozytywna ocena dowodów obciążających powoduje, że nie sposób mówić o jakichkolwiek wątpliwościach w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k. Taka właśnie jest konsekwencja prawa sądu do swobodnej oceny dowodów, ponieważ gdyby w każdej sytuacji procesowej, gdzie istnieją przeciwstawne grupy dowodów uznawać, że jest to ów stan, który generuje uzasadnione wątpliwości - to rola sądu byłaby w istocie ułomna. To właśnie sąd, po wyczerpaniu inicjatywy dowodowej, jest nie tylko uprawniony, ale i zobligowany do wskazania które dowody i z jakich względów uznał za miarodajne, a którym i z jakiej przyczyny cechy tej odmówił. Oczywiście jest przy tym, iż rolą obrony jest akcentowanie i eksponowanie przede wszystkim faktów, jakie jej zdaniem optują za zakwestionowaniem winy oskarżonego – ale jeżeli sąd rozpoznający sprawę sprostą wskazanym wyżej wymaganiom w zakresie poprawności, kompletności postępowania dowodowego i oceny dowodów oraz w logiczny sposób zaprezentuje swoje stanowisko – to o wątpliwościach i konieczności zastosowania zasady *in dubio pro reo* mowy być nie może /por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 V 1999r. IV KR 173/79 OSNPG 2/1980 poz.24., postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2011r. III KK 93/11 Biul PK 2011/10/31/.

Taka właśnie sytuacja miała miejsce w sprawie niniejszej.

Odnosząc się do zarzutu zawartego w **pkt. 2** apelacji – to podnieść należy, iż uchybienie o jakim stanowi przepis art. 438 pkt. 3 k.p.k. ma miejsce jedynie wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego - nie odpowiada zasadom prawidłowego rozumowania. Błąd może stanowić zatem wynik niepełności postępowania dowodowego /błąd braku/, bądź określonych nieprawidłowości w zakresie oceny dowodów /błąd dowolności/. Może być więc wynikiem niezajomości określonych dowodów lub braku przestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ich ocenie /art. 7 k.p.k./.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku żadnego z powyższych form błędu nie ujawniła, a argumentacja zawarta w związku z omówieniem poprzednich zarzutów zachowuje aktualność również do tego fragmentu środka odwoławczego.

Dodatkowo należy podnieść, że Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że wykazane w niniejszym uzasadnieniu oraz uzasadnieniu Sądu Okręgowego elementy stanu faktycznego, wbrew tezie zawartej w omawianym aktualnie zarzucie – w pełni zezwalają na przyjęcie, że M. B. podejmując określone działania – obejmował swą świadomością, że ich celem jest pozbawienie życia S. K..

Zatem mimo uprzedzenia w trybie art. 399 § 1 k.p.k. o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego M. B. na art. 18 § 3 kk w zw. z art. 148 § 1 kk lub art. 239 § 1 kk – sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do weryfikacji wyroku, gdyż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy statuuje osobę M. B. jako współsprawcę dokonanego przestępstwa.

Jak zostało to już podniesione w niniejszym uzasadnieniu – za powyższą tezę optują następujące okoliczności:

- fakt zaangażowania oskarżonego w niezgodną z prawem działalność firmy (...);
- to, że S. K. znał go osobiście i wiedział że jest w tę działalność zaangażowany;
- rozmowy prowadzone w jego obecności odnośnie zagrożenia ze strony pokrzywdzonego oraz prowadzone wówczas dywagacje na temat sposobu rozwiązania tego problemu;
- obecność przy zakupie wanien;
- z uwagi na swą pozycję w procederze prowadzonym w ramach (...) – świadomość oskarżonego, że nie jest prawdziwy powód podany S. K. jako uzasadnienie wyjazdu do W. – M. B. musiał wiedzieć, że na dany dzień nie została zaplanowana żadna transakcja lub rozliczenie z kontrahentami, co jest równoznaczne z przyjęciem, że znany był mu cel wyjazdu nad rzekę M.;
- postawa oskarżonego w trakcie samego pozbawienia życia S. K. - pozostanie w samochodzie, brak jakiejkolwiek reakcji mającej na celu jeśli nawet nie powstrzymanie sprawcy, ale co najmniej wyrażenie zaskoczenia, zdziwienia,

żądania wyjaśnienia zaistniałej sytuacji – które to reakcje przecież byłyby całkowicie naturalne dla osoby, która nie byłaby świadoma, co się stanie;

Wskazane wyżej elementy stanu faktycznego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, znacznie przekraczają granicę jaką odróżnia współsprawstwo od pomocnictwa. M. B. od początku działał w ramach zawartego porozumienia, którego celem było zabójstwo pokrzywdzonego i wszelkie czynności podejmował w ramach przyjętego podziału ról. Powyższa ocena, co nie wymaga szczególnego motywowania – w oczywisty sposób eliminowała możliwość uznania że oskarżony działał jedynie w ramach formy zjawiskowej pomocnictwa, a tym bardziej, że czyn jego stanowił tylko poplecznictwo.

Powołując się zatem na przytoczoną argumentację – Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy M. B..

Jako, że wszystkie apelacje obrońców skierowane zostały przeciwko winie –obowiązkiem sądu odwoławczego było dokonanie kontroli instancyjnej także w zakresie orzeczenia o karze. Wymierzona każdemu z oskarżonych kara - nie nosi cech rażącej niewspółmierności o jakiej stanowi przepis art. 438 pkt.4 k.p.k. O rażącej niewspółmierności kary można bowiem mówić jedynie wówczas, gdy nie uwzględnia ona w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, stając się w odczuciu społecznym karą niesprawiedliwą. Nie sposób przyjąć, że kara wobec określonej osoby jest karą niewspółmiernie surową w sytuacji, gdy sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru, czyli wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego nie zostały przekroczone / por. wyrok SA w Poznaniu z 22 VI 1995r. II Akc 178/95 Prok. I Pr. 1996/2-3/25 /.

Taka właśnie sytuacja ma miejsce w rozpoznawanej sprawie. Lektura pisemnych motywów dowodzi, że określając wymiar kary Sąd I instancji w sposób wolny od błędu ocenił wszelkie okoliczności wskazane w normie art. 53 § 1 i 2 k.k., a posiadające wpływ na zastosowane instrumenty polityki karnej. W szczególności Sąd Okręgowy w należyty sposób ocenił rangę przedmiotowych i podmiotowych okoliczności determinujących problematykę wymiaru kary i stanowisko w tym przedmiocie należycie uzasadnił.

Mając zatem na uwadze powyższe i nie dopatrując się przesłanek z art.439 § 1 k.p.k. – Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, zaliczając na poczet orzeczonej wobec M. B. kary pozbawienia wolności stosowny okres rzeczywistego pozbawienia wolności – po wydaniu wyroku przez Sad I instancji, uwzględniając dane o odbywaniu przez niego kar pozbawienia wolności orzeczonych wyrokami wydanymi w innych postępowaniach /k.8042-8047/ .

Orzeczenie w przedmiocie kosztów sądowych zostało oparte na art. 618 § 1 pkt. 11 k.p.k., art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ustawy z 23 VI 1973r. o opłatach w sprawach karnych /Dz. U. z 1983r. Nr 49 poz.223 – ze zm./ . Oskarżeni odbywają długoterminowe kary izolacyjne, co powoduje, że nie byłoby w stanie uiścić należności wynikających z niniejszego postępowania.